Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 175

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

PREOZ
Warszawa,
piątek 21 czerwca 1935 r.

NASZE ABC

Psychoza

Echami angielsko - niemieckiego układu morskiego rozbrzmiewa cała Europa. W Niemczech panuje zrozumiała radość. A poza Niemcami? „Berliner Tageblatt“ tak ujmuje nastroje w Europie:

— Całkowita aprobata w Anglji... Zaniepokojenie we Francji... Praga zaskoczona... Niechęć i milczenie we Wiedniu... Zadowolenie w polskich sferach urzędowych... We Włoszech: uznanie z zastrzeżeniami...

O stanowisku prasy prorządowej w Polsce oświadcza dziennik berliński, że tylko „wzgląd na francuskiego sprzymierzeńca powstrzymuje ją od głośnych oklasków“.

Jest to, oczywista, jednostronne ujęcie sprawy ze stanowiska niemieckiego, nieco zabarwione. W rzeczywistości w prasie angielskiej panuje ton umiarkowany, pozbawiony entuzjazmu, a niepozbawiony pewnego zażenowania wobec Francji. Włochy stwierdzają, że Anglja na własną rękę rozstrzygnęła sprawę, która, obchodząc wszystkich, powinna była należeć do Ligi Narodów i pytają, dlaczego w takim razie ma Liga Narodów decydować w sprawie włosko - abisyńskiej. A we Francji panuje nietylko zaniepokojenie, ale głębokie rozgoryczenie. Wali się przecież główny filar dotychczasowej równowagi europejskiej: solidarność Anglji z Francją.

Jak do tego doszło? Psychoza nadmiernego asekurowania pokoju doprowadziła do skutków wręcz przeciwnych zamierzonym. Najlepiej chyba charakteryzuje tę psychozę artykuł londyńskiej „News Chronicle“, która układ z Niemcami nazywa „słupem granicznym historji światowej“, bo:

„...umowa ta jest pierwszą, jaką Niemcy — dobrowolnie i na zasadzie równouprawnienia — podpisały, w celu... ograniczenia zbrojeń“.

Więc cała Europa widzi w układzie londyńskim przyznanie Niemcom prawa do zbrojeń morskich i przewiduje z tego powodu nowy powszechny wyścig zbrojeń, a w Anglji... uważają to za krok do rozbrojenia. Min. Hoare podpisuje układ przekreślający traktat wersalski, bez pytania innych państw, również zainteresowanych w bezpieczeństwie na morzu i bez oglądania się na Ligę Narodów — a jego kolega min. Eden, piastujący świeżo utworzony portfel specjalnego ze strony Anglji opiekuna Ligi Narodów, wybiera się do Paryża, aby... mówić o rokowaniach (tym razem już razem z Francją i Włochami) w sprawie rozbrojenia lotniczego, o pakcie naddunajskim, o podtrzymywaniu prestiżu Ligi (czytaj: Anglji), w konflikcie włosko - abisyjskim...

Słowem: jeśli o Niemcy chodzi, akceptuje Anglja ich tezę, że najlepiej układać się we dwójkę, a jeśli o Farncję — godzi się na układy zbiorowe. Tylko z wyłączeniem tych spraw, które już dostatecznie sama sobie uregulowała...

Prasa włoska komentuje zwrot Angiji zaniepokojeniem, jakie wywołał rozwój zainicjowanego przez ś. p. Barthou zbliżenia francusko - sowieckiego, dającego Francji stanowisko zbyt silne. Komentarz ten zdaje się być słusznym. Ale czyż polityka francusko-sowiecka nie wynikła z tej psychozy francuskiej, że przeciw Niemcom trzeba coraz większych gwarancyj i że sojusz z Polską już nie wystarcza? Podobnie zresztą, jak w Anglji psychoza szukania gwarancyj pokoju w umowach rozbrojeniowych prowadzi do coraz większych zbrojeń w Niemczech, a z niemi i wszędzie...

Psychologja strachu nie jest dobrym doradcą. Polityka obu wielkich państw zachodnich, w stosunku do Niemiec miała jako stałą linję wytyczną strach, aby nie były one wciągnięte w nową z niemi wojnę — a w rezultacie, skutkiem nieskoordynowanych i wzajemnie się krzyżujących działań doprowadziła do tego, że pokój europejski stoi na coraz słabszych nogach i już nie żadne układy, ale tylko forsowne zbrojenia mogą odwlekać chwilę wybuchu nowej wojny.

Boże Ciało w Warszawie

Tradycyjna procesja z Katedry św. Jana

Z okazji uroczystości Bożego Ciała nabożeństwa w kościołach parafjalnych w stolicy odprawione zostały wcześniej, poczem bractwa, stowarzyszenia religijne, delegacje związków i organizacyj społecznych oraz wielkie rzesze wiernych wyruszyły ze wszystkich świątyń Warszawy, by wziąć udział w tradycyjnej procesji z archikatedry św. Jana.

Mimo dżdżystej i wietrznej pogody ulice Św.-Jańska, Plac Zamkowy i Krakowskie Przedmieście zapełniły się tłumami wiernych, na jezdni ustawiły się cechy rzemieślnicze, korporacje i bractwa ze sztandarami, chorągwiami i obrazami. W katedrze uroczystą Mszę św. celebrował ks. biskup Antoni Szlagowski w asyście licznego duchowieństwa. W presbiterjum zajęli miejsca: ks. kardynał Al. Kakowski, ks. arcybiskup Franciszek Marmaggi, Nuncjusz Apostolski, ks. biskup polowy, Józef Gawlina, oraz liczni reprezentanci duchowieństwa. Władze państwowe reprezentowali: prezes Rady Ministrów p. Walery Sławek, marszałek Senatu, p. Władysław Raczkiewicz, minister W. R. i O. P. p. Wacław Jędrzejewicz, minister Komunikacji, p. Budkiewicz, minister Przemysłu i Handlu, p. Floyar-Rajchman, minister Poczt i Telegrafu, p. Kaliński, wiceministrowie Korsak i Doleżal, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, gen. J. Krzemieński, komisarz rządu m. st. Warszawy, p. Jaroszewicz, wiceprezydent m. Warszawy, p. Olpiński.

Po skończonem nabożeństwie o g. 11 i pół wyruszyła procesja, prowadzona przez ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego. Dostojnego celebransa prowadzili kolejno: premjer Sławek i marszałek Raczkiewicz, minister Jędrzejewicz i prezes Krzemieński, wiceministrowie Korsak i Doleżal, generałowie Kwaśniewski i Bończa-Uzdowski, wojewoda Jaroszewicz i wiceprezydent Olpiński, rektorzy wyższych uczelni Pieńkowski i Warchałowski, oraz przedstawiciele parafjan, naczelnik Dobraczyński i sędzia Wegner.

Wśród bicia dzwonów i śpiewów duchowieństwa oraz wiernych procesja skierowała się do pięknie ozdobionych ołtarzy w kościele akademickim św. Anny, kaplicy Warszawskiego Tow. Dobroczynności, seminaryjnym kościele św. Józefa i w katedrze. Przy ołtarzach Ewangelję św. odśpiewali ks.ks. kanonicy kapituły metropolitalnej: St. Mystkowski, Z. Choromański, A. Fajęcki i ks. infułat Bączkiewicz.

Po powrocie do katedry błogosławieństwa zebranym udzielił ks. kardynał Al. Kakowski, metropolita warszawski.

Zarzuty przeciw Rooseveltowi

rozgłasza usunięty podsekretarz stanu

WASZYNGTON, 20.6. (PAT). Były podsekretarz stanu do spraw handlu Ewing Mitchell usunięty przez Roosevelta, w ubiegłą sobotę złożył wczoraj zeznania w komisji senatu w sprawie korupcji w min. handlu.

Mitchell zeznał, że rząd Roosevelta dał 1720 tysięcy dolarów subsydjum linjom okrętowym amerykańskim, wzamian za to subsydjum linje miały wycofać z użytku parowiec „Lewiathan“. Mitchell twierdził, że wprawdzie nie ma na to dowodów, ale jego zdaniem, zaangażowany w tej tranzakcji jest syn Roosevelta i niejaki Vincent Pastor. Mitchell domagał się, aby w tej sprawie wszczęto dochodzenie.

Roosevelt żąda podwyższenia

Podatku od dochodów spółek i darowizn

WASZYNGTON, 20.6. (PAT). Prezydent Roosevelt w orędziu do Kongresu żąda podwyższenia podatków, w szczególności dochodowego i od spadków, a także od dochodów towarzystw i spółek. Roosevelt proponuje wprowadzenie podatku postępowego od dochodów spółek w rozmiarze, poczynając od obecnego 10 3/4 proc. aż do 16 3/4 proc. Aby zapobiec uchylaniu się od wysokiego podatku spadkowego prez. Roosevelt proponuje wysokie opodatkowanie darowizn, projekt swój motywując tem, że wielkie bogactwa otrzymywane w spadku dają opłakane wyniki dla życia narodu.

Sprowadzenie do Grecji

Zwłok króla Konstantego

ATENY, 20.6. (PAT). Prasa grecka podaje, że deputowani mają wystąpić na Zgromadzeniu Narodowem z wnioskiem przeniesienia z Włoch do Grecji zwłok króla Konstantego i królowej Zofji. Rząd natomiast ma postawić wniosek, ażeby ze sprawą tą wystąpiono dopiero po ukończeniu plebiscytu.

Zaniepokojenie Danji

wobec zbrojeń morskich Niemiec

KOPENHAGA, 20.6. (PAT). Prasa duńska daje wyraz zaniepokojeniu spowodu niezaprzeczalnej przewagi niemieckich sił morskich na Bałtyku, jaką Niemcy zdołały uzyskać przez układ londyński. „Dagens Nyheter“ pisze, że jeżeli Danja nie chce dopuścić do tego, ażeby w razie wojny obce mocarstwo wtargnęło na jej terytorjum, to winna stworzyć odpowiednią siłę na morzu, ażeby móc stawić skuteczny opór na Bałtyku.

Oczekuje nas kilka dni chłodów

Osiem stopni ciepła w czerwcu

Napływ mas powietrznych pochodzenia polarno-morskiego

Dzień wczorajszy przyniósł — wreszcie ochłodzenie po upalnym tygodniu, nikt jednak nie spodziewał się, że temperatura spadnie aż tak gwałtownie. Tymczasem w nocy z środy na czwartek, jako najniższą temperaturę, zanotowano nawet już: 8 stopni ciepła. Temperatura taka panowała w Poznaniu, Ostrowiu, Zbąszyniu, o godzinie 7 rano w tych samych miejscowościach wynosiła ledwie 9 stopni ciepła. Ochłodzenie postępuje od strony zachodnio - północnej, to też najbardziej dało się we znaki zachodniej części Polski, gdzie ciepłota utrzymywała się w granicach 9—13 stopni ciepła, podczas gdy w dzielnicach południowych i wschodnich trwała jeszcze temperatura dochodząca do 18 stopni. Charakterystyczne, że wobec 9 st. w Poznaniu, w Dziśnie, a więc na północnym krańcu Polski było 10 stopni ciepła. Tłumaczy się to tem, że nie dotarły tam jeszcze chłodne masy powietrza.

Ostatnie upalne dnie zawdzięczaliśmy napływowi ciepłych mas powietrza z południa, obecne zaś ochłodzenie — jak informuje Państwowy Instytut Meteorologiczny spowodowane zostało napływem chłodnych mas powietrza pochodzenia polarno - morskiego, jakie nasunęły się na Polskę wraz z wiatrami północno - zachodniemi. Wywołało to wzrost zachmurzenia, które odbiły się wkońcu na temperaturze.

Wczorajszy chłód, jest zjawiskiem, jakie w czasie lata zdarza się dosyć często. Mianowicie wiatrom południowym towarzyszy zwykle ocieplenie związane z przypływem ciepłych mas powietrza, od czasu zaś do czasu wiatry zachodnie i zachodnio-północne przynoszą chłodne i wilgotne masy powietrza z nad Oceanu Atlantyckiego. Zatknięcie się ciepłych mas powietrza z napływającą chłodną masą powietrzną, wywołuje zachmurzenie, ponieważ chłodne powietrze niejako podbija ciepłe do góry. Stan taki trwa przez parę dni i owa walka mas powietrznych zaznacza się opadami, burzami i zmniejszeniem nasłonecznienia. Wkońcu poprzedni układ mas powietrznych zmienia się do tego stopnia, że już niepodzielnie panują w atmosferze masy chłodne. Wślad za tem zjawia się typowa pogoda pochmurna, w której temperatura utrzymuje się na niezbyt wysokim poziomie, przejaśnienia są przelotne, a po krótkich wypogodzeniach znów wracają chmury i deszcze. Stan taki trwa dopóki zmiana kierunków wiatru nie przyniesie cieplejszej fali powietrznej.

Ochłodzenie niedzielne, nastąpiło po charakterystycznych licznych deszczach i burzach gradowych, i potrwa prawdopodobnie dwa do trzech dni, poczem znów nastąpi przejściowy okres ustalania się nowej pogody i wkońcu powrót do zwykłych letnich upałów.

Minister Laval mówi

O pobycie w Warszawie i Moskwie

i o rozwoju sytuacji politycznej

PARYŻ, 19.6. (PAT). Dziś popołudniu obradowała komisja spraw zagranicznych Izby. Po posiedzeniu wydano następujący komunikat oficjalny:

W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem dep. Bastida obradowała komisja spraw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych Laval złożył szczegółowe sprawozdanie o rozwoju sytuacji politycznej w ciągu ostatnich tygodni, oraz o stanie obecnym głównych spraw międzynarodowych. Minister Laval omówił podróż swoją do Warszawy i Moskwy, podkreślił on serdeczny i szczery charakter różnych rozmów, jakie odbył z kierownikami polityki polskiej i sowieckiej, podkreślając przytem znaczenie tych rozmów zarówno dla sprawy pokoju ogólnego, jak i dla stosunków Francji z Polską i ze Związkiem Sowieckim.

Minister spraw zagranicznych przypomniał przy tej okazji różne fazy rokowań, odnoszących się do zawarcia paktu w Europie wschodniej i paktu francusko - sowieckiego, podpisanego w dniu 2-go maja. Minister wskazał na jego całkowitą zgodność z zobowiązaniami uprzednio zawartemi przez Francję. Minister spraw zagranicznych poinformował dalej komisję o stanie ostatnich prac rady Ligi Narodów, jak również o dalszych konsekwencjach rezultatów konferencji londyńskiej i konferencji w Stresie, dotyczącej organizacji pokoju w Europie Środkowej, jak również o stanie przygotowań do zachodniej konwencji lotniczej.

Ribbentrop

u Baldwina

LONDYN, 20.6. (PAT). Von Ribbentrop odbył półgodzinną rozmowę z premjerem Baldwinem na Downing Street. Wkrótce potem min. Eden odwiedził premjera Baldwina.

Projekt wizyty

Ribbentropa w Paryżu

LONDYN 20.6. (PAT.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że Ribbentrop zamierza udać się za dwa lub trzy tygodnie do Paryża celem omówienia spraw morskich francusko - niemieckich.

Samoloty niemieckie

nad Litwą

RYGA, 19. 6. (PAT). Donoszą z Kowna, że prasa litewska zwraca uwagę na coraz częstsze wypadki pojawiania się samolotów niemieckich nad terytorjum litewskiem. Ostatnio dwa płatowce niemieckie krążyły nad okręgiem kłajpedzkim.

Chorągiewkę włoską zdarł

oficer abisyński

LONDYN, 20.6 (PAT). Donoszą z Addis Abeba: Aresztowano tu abisyńskiego oficera - lotnika, który zerwał chorągiewkę z samochodu poselstwa włoskiego oraz podarł płaszcz na żonie pierwszego sekretarza poselstwa włoskiego, podczas gdy ta znajdowała się w westibulu iednego z kinoteatrów.

Wizyty Jewticza

w Paryżu i we Włoszech

BIAŁOGRÓD, 19. 6. (PAT). W związku z wyjazdem premjera Jewticza do Paryża, który ma nastąpić w dniu 24 b. m., w tutejszych kołach politycznych utrzymują, że wizyta ta, ma na celu sfinalizowanie rokowań w sprawie pożyczki dla Jugosławji w wysokości 300 miljonów franków francuskich. W czasie pobytu premjera Jewticza w Paryżu mają być również omawiane sprawy, dotyczące stosunków jugosłowiańsko-włoskich i jugosłowiańsko - sowieckich.

BIAŁOGRÓD, 19. 6. (PAT). Tutejsze koła polityczne w dalszym ciągu przewidują możliwość spotkania między premjerem Jewticzem i włoskim podsekretarzem stanu Suvichem. Spotkanie to nastąpić miałoby na terytorjum Włoch w drodze powrotnej premjera Jewticza z Paryża.

Romain Rolland

przybędzie do Warszawy

WIEDEŃ, 19.6. (PAT). Do Wiednia przybył dziś znany powieściopisarz francuski Romain Rolland, który w najbliższych dniach udaje się w towarzystwie małżonki do Warszawy.

Do

P. T. Prenumeratorów

Dążąc do dalszego obniżenia kosztów prenumeraty, **wprowadzamy od 1 lipca rb. nowy rodzaj prenumeraty** „ABC — Nowin Codziennych“ bez dodatku literackiego „Prosto z Mostu“ **za cenę Zł. 2.30 miesięcznie** z wysyłką pocztową wzgl. odnoszeniem do domu.

P. T. Prenumeratorzy, którzy zamierzaliby skorzystać z tańszej prenumeraty zechcą o tem powiadomić Administrację w Warszawie, ul. Zgoda 1 do dnia 25 czerwca rb.

Pożar

na lotnisku

Nocy ubiegłej, o godz. 2-ej min. 30, na terenie lotniska wojskowego na Okęciu wynikł pożar. Ogień powstał w budynku, mieszczącym instytut badań techniczno - laboratoryjnych. Zapaliły się farby, lakiery i smary, znajdujące się na stole, obitym blachą.

Na wszczęty alarm, na miejsce wypadku pierwsza nadbiegła miejscowa straż ochotnicza wojskowa, następnie zaś przybyły I, II i IV oddziały straży, oraz pogotowie III-go oddziału. Pożar ugasiła straż miejscowa przed przybyciem straży z Warszawy.

Po układach morskich

Pakt lotniczy anglo-niemiecki

Min. Eden jedzie do Paryża uspokoić obawy Francji

LONDYN, 19.6. (ATE). — Zapowiedziany na piątek wyjazd min. Edena do Paryża wywołał wielkie zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych, oraz odbił się głośnem echem w prasie londyńskiej.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" zaznacza, że decyzję w sprawie delegowania ministra Edena do Paryża, rada ministrów powzięła po otrzymaniu noty francuskiej. Wizyta Edena w Paryżu ma za zadanie rozproszyć obawy kół urzędowych w związku z nowozawartym układem angielsko-niemieckim.

Dyplomatyczny korespondent „Morning Post" wyraża przypuszczenie, że w związku z wizytą ministra Edena w Paryżu, do Londynu przybędą francuscy rzeczoznawcy morscy oraz w terminie późniejszym rzeczoznawcy włoscy, celem obrad nad ogólnym układem morskim.

LONDYN, 19.6 (PAT). O wyjeździe ministra Edena do Paryża, w kołach dobrze poinformowanych w Londynie utrzymują, że ta wizyta jest bardziej związana ze sprawą paktu lotniczego, niż ze sprawą rokowań morskich z Niemcami. W brytyjskich kołach rządowych zapanowało przeświadczenie, iż urzeczywistnienie paktu lotniczego mocarstw locarneńskich jest obecnie aktualne.

Głównym powodem chęci rządu brytyjskiego podjęcia rokowań o pakt lotniczy mają być zapewnienia von Ribbentroppa, co do gotowości Niemiec wzięcia natychmiast udziału w takim pakcie oraz podkreślenia, że pomyślny rozwój rokowań o tego rodzaju pakt lotniczy mocarstw zachodnich skłonić może Niemcy do zrewidowania ich stanowiska wobec Ligi Narodów w sensie przychylnym dla powrotu ich do Genewy. W związku z tem pozostawać ma podróż ministra brytyjskiego dla spraw Ligi Narodów do Paryża, która ma na celu skłonienie min. Lavala do zgody na natychmiastowe rozpoczęcie rokowań o układ lotniczy.

W kołach politycznych Londynu uważają przeto za możliwe, że dla pozyskania zgody rządu francuskiego ze strony brytyjskiej poczynione zostaną wobec Francji jakieś nowe deklaracje, dające Lavalowi stosowne zapewnienia, potrzebne dla francuskiej opinji publicznej.

PARYŻ, 19.6 (PAT). Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, że lord Eden, który przybywa w piątek do Paryża, wysunie w swoich rozmowach z przedstawicielami rządu francuskiego przedewszystkiem następujący argument:

Niemcy zobowiązują się do ograniczenia swej floty do 35 procent floty angielskiej bez względu na to, jaka będzie flota morska innych państw. Jeżeli więc Anglja zechce nie brać pod uwagę powiększenia floty francuskiej, Niemcy przez to nie będą miały prawa powiększania swej floty.

Misja lorda Edena w Paryżu nie ograniczy się zresztą tylko do spraw morskich, będzie on również omawiał kwestję odpowiedzi, jaką sygnatarjusze Locarna mają wystosować na notę Niemiec w sprawie reperkusyj, jakie pakt francusko - sowiecki może mieć na pakt w Locarno. Lord Eden będzie się starał również o przyspieszenie rokowań w sprawie zawarcia zachodnio - europejskiego paktu lotniczego i konwencji naddunajskiej. Wreszcie, przestawiciel rządu brytyjskiego poruszył również projekt pokojowego uregulowania konfliktu włosko - etjopskiego.

Francja jest zgodna z Włochami

W sprawie Abisynji

Ostry ton prasy francuskiej w stosunku do Anglji

PARYŻ, 19. 6. (ATE). Niemiecko - angielskie porozumienie morskie jest nadal głównym tematem rozmów oraz komentarzy we wszystkich kołach politycznych.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne niezwykle ostro krytykują stanowisko Anglji. Na pierwszy plan wysuwa się przytem zagadnienie abisyńskie, które wygrywane jest jako atut Francji w odniesieniu do Anglji. Dzienniki wieczorne dają Anglji do zrozumienia, by nie liczyła na poparcie Francji w kwestji abisyńskiej. W prasie francuskiej w ostatnich dniach daje się odczuć niezwykle wrogi ton wobec Abisynji.

„Paris Soir" pisze np., że istnieje tylko jeden środek uniknięcia wojny, mianowicie spełnienie postulatów włoskich przez cesarza abisyńskiego. Wszystkie inne środki doprowadzą do zerwania Włoch z Ligą Narodów, w konsekwencji czego polityka francuska w środkowej Europie narażona będzie na wielkie niebezpieczeństwa. Jeszcze ostrzejszego tonu używa „Intransigeant", który zarzuca Anglji, że nigdy nie była rzeczywistym przyjacielem Francji. Prawdziwymi przyjaciółmi Francji są Włosi. Dobrze się stało, że Francja nabrała rozumu.

Francja odnalazła swych przyjaciół włoskich których dążenia do scementowania prawdziwego pokoju europejskiego są nader doniosłe i pożyteczne. Nikt nie będzie mógł przekonać Francji o konieczności przeciwstawienia się dążeniom włoskim w Abisynji za cenę nie utracenia przyjaźni Anglji. Państwo, w którem panuje jeszcze niewolnictwo, powinno być zadowolone z akcji cywilizacyjnej podjętej w stosunku do niego przez wielki naród łaciński.

Francja w chwili obecnej jest z Włochami całkowicie zgodna we wszystkich sprawach polityki zagranicznej.

„Le Populaire"

O demonstracjach robotników polskich

we Francji

PARYŻ, 19. 6. (PAT). Podczas utarczki policji z robotnikami, którzy wdarli się do konsulatu R. P. w Lille, dwóch bezrobotnych Polaków zostało silnie poturbowanych, jednego z nich odwieziono do szpitala, drugiemu udzielono doraźnej pomocy na jednym ze skwerów miasta.

Agencja Havasa zapewnia, że stan poturbowanych nie jest groźny.

PARYŻ, 19. 6. (PAT). Wszystkie dzienniki podają szczegółowe opisy zajść przed konsulatami R. P. w dniu 18 b. m. w Paryżu i Lille.

Socjalistyczny „Le Populaire" poświęca tej sprawie dłuższy artykuł, w którym w następujcy sposób określa żądania polskich bezrobotnych w Paryżu: 1) odnowienie kart pracy; 2) utrzymania w mocy zasiłków dla bezrobotnych; 3) bezpłatnego przewiezienia wszystkich posiadanych przez robotników rzeczy do Polski; 4) zwrotu sum, wypłaconych z tytułu ubezpieczeń społecznych na starość.

W dalszym ciągu artykułu „Le Populaire" pisze: „Stoimy tu wobec jednego ze wstrząsających dramatów wywoływanych bezrobociem i często nieskoordynowanemi zarządzeniami władz. Jak wiadomo, od szeregu miesięcy władze francuskie odbierają robotnikom cudzoziemskim karty pracy. W ten sposób rząd pragnie ich zmusić do opuszczenia Francji. Nie będziemy nastawali na to, jak nieludzkim jest ten sposób postępowania. Jest to niesprawiedliwe, gdy chodzi o emigrantów politycznych, którzy nie mogą powrócić do swoich krajów ojczystych pod groźbą więzienia. Nie jest to bardziej ludzkie, gdy środki te stosuje się względem pracowników cudzoziemców, których wezwano do Francji w okresie pomyślności i którzy pracowali tu przeszło 10 lat.

Agenci francuscy jeździli wtedy do Polski, Czechosłowacji i innych krajów, aby dostarczyć Francji robotników, których brakowało. Ludzie ci przybyli i stworzyli ogniska domowe, zrywając prawie wszystkie węzły ze swoim krajem. Ich dzieci znają już tylko Francję, obecnie jednak wydala się ich. Mają oni powrócić do „domu", t. j. tam, gdzie nie mają już ani ogniska domowego, ani pracy, a często nawet i rodziny. Do tego dołącza się dokuczanie i błędy władz, którym powierzono repatrjację bezrobotnych cudzoziemców.

Repatrjacja dokonana zostanie na koszt Francji. Dotychczas jednak nie oznaczono ściśle daty odjazdu pociągów repatrjacyjnych, a tymczasem ci, którzy mają być repatrjowani, zostali już skreśleni z list bezrobotnych i nie pobierają zapomóg. To właśnie było powodem zajść w Lille.

Od wczoraj w departamencie Nord, repatrjanci zostali ponownie wciągnięci na listę osób, pobierających zasiłki. Zapomogi będą im wypłacane aż do dnia odjazdu. Trzeba było godnych pożałowania incydentów, aby władze francuskie spostrzegły absurdalność zarządzeń i brak ich skoordynowania".

„Le Populaire" uważa, że za przykładem departamentu Nord powinny pójść i inne departamenty, w których ma być dokonana repatrjacja bezrobotnych cudzoziemców.

Ojciec zabił syna

za małżeństwo wbrew woli ojca

WŁOCŁAWEK, 20.6. We wsi Krzywosądza w pow. nieszawskim wydarzyła się krwawa tragedja. Zamożny rolnik Szymański posiadał syna, któremu z pewnych względów nie pozwolił zawrzeć związku małżeńskiego z wieśniaczką z tej samej wsi, Matuszakówną. Młody Szymański niewiele sobie robił ze sprzeciwu ojca i ślub miał się odbyć w tych dniach. Dało to powód do ostrych zatargów i kłótni między ojcem i synem.

Pewnego dnia stary Szymański wyprowadzony z równowagi arogancją syna, chwycił za rewolwer, dając w pierś syna 5 celnych strzałów. Szymański wyzionął ducha u stóp ojca.

Jeden człowiek zrobił „pogrom"

częstochowskiej żydowskiej armji

CZĘSTOCHOWA, 20.6. W sobotę, późnym wieczorem Aleja Wolności w Częstochowie była widownią humorystycznego incydentu, zakończonego ucieczką „żydowskiego wojska" t. zw. Brith Trumpeldor, czyli „rycerzy wojny" Żabotyńskiego.

Oto środkiem Alei Wolności maszerował z fantazją oddział „doborowego" wojska, w sile ponad 40 ludzi.

Przyglądał się temu nadchodzącemu oddziałowi jakiś osobnik. Wreszcie widocznie zirytowany zdjął szybko z siebie marynarkę i wywijając nią, jak bumerangiem, pobiegł naprzeciw idących szeregów. Wśród trumpeldorowców powstał nieopisany wrzask i całe bractwo momentalnie rzuciło się do ucieczki, chowając się po bramach. Część żabotyńczyków schroniła się w przejście służbowe, idące do dworca, chowając się za małym żywopłotem z zieleni.

Nieznajomy, zdziwiony nieoczekiwaną ucieczką z placu boju, postał chwilę na środku jezdni, poczem włożył marynarkę, wzruszył ramionami i odszedł spokojnie.

Tymczasem okoliczni Żydzi zaalarmowali o „pogromie" policję. Przybyło 6 posterunkowych, którzy dopomogli wychodzić z bram i kryjówek wystraszonym „żabotyńcom". Pod osłoną gromad Żydów umundurowani bohaterzy wiecznych „manewrów" powrócili do domów.

Organ narodowych-socjalistów gdańskich

O zmianie struktury gospodarczej Gdańska

I o wprowadzenie przymusowej gospodarki dewizowej

GDAŃSK, 19.6 (PAT). Organ gdańskiej partji narodowo - socjalistycznej „Der Danzinger Vorposten", zastanawia się nad skutkami zmian w gdańskiej polityce walutowej, dochodząc do następujących wniosków.

Gdańsk nie jest już w stanie sprowadzać produktów zagranicznych dla własnego spożycia w dawnych rozmiarach, ponieważ brak mu potrzebnych do tego dewiz. Gdańsk mógł dotychczas płacić Polsce za towary miljony guldenów, ponieważ otrzymywał potrzebne kwoty z Rzeszy, jako zapłatę za dostarczone jej produkty rolnicze.

Obecnie Gdańsk jest zmuszony ograniczać się w miarę możności, w korzystaniu z produktów zagranicznych. Brak odpowiedniego przemysłu i potrzebnych surowców zmusza czynniki gdańskie do zmiany struktury gospodarczej Wolnego Miasta. Rolnictwo gdańskie musi szukać możliwości zbytu na rynkach światowych i potrzebuje do tego tych samych premij eksportowych, których rząd polski udziela swemu rolnictwu. Dla swych możliwości rozwojowych potrzebuje eksport gdański tych samych ułatwień, z jakich korzysta eksport polski.

Prasa polska w ostrym tonie wypowiada się przeciwko gdańskiemu ustawodawstwu dewizowemu. Jest ono rzeczywiście silną przeszkodą na drodze do rozwikłania handlowych tranzakcyj obrotowych między Polską a Gdańskiem. Wskutek tego cierpi nietylko własny handel polski, lecz bez winy również i te tranzakcje, dla których Gdańsk był tylko terenem tranzytu i miejscem płatności.

Należy jednak stwierdzić, że gospodarka dewizowa z dziurami, przestaje być gospodarką dewizową; niemniej jednak, Gdańsk weźmie pod uwagę propozycję, co do zmiany obecnego stanu, o ile będzie ona zgodna z jego interesami życiowymi. Wprowadzenie przymusowej gospodarki dewizowej było przesłanką ratunku guldena przed dalszą dewaluacją.

Panika w Katowicach

Wybuch zapalnika na szynach tramwajowych

KATOWICE, 20.6. — Dnia 17 b. m. w południe na przystanku tramwajowym przy ul. Pocztowej w Katowicach w chwili przejeżdżania tramwaju nastąpił nagle gwałtowny wybuch porzuconego na szynach tramwajowych zapalnika górniczego. Wskutek gwałtownego wybuchu powstała na ożywionej o tej porze ulicy niebywała panika wśród bardzo licznych przechodniów.

Znajdująca się przy przystanku córka pracownika kolejowego z Piotrowic, 14-letnia Anna Koza, czekająca właśnie na tramwaj, doznała na szczęście lżejszych tylko okaleczeń obu nóg i odwieziona została do szpitala SS. Elżbietanek w Katowicach, gdzie pozostawiono ją pod opieką lekarską.

Propaganda sowiecka

we Francji

PARYŻ, 19. 6. (PAT). Były sekretarz partji radykalnej Pfeifer ogłosił dziś w „La Republique" rewelacyjny artykuł o prowadzonej we Francji propagandzie sowieckiej wbrew wszelkim zobowiązaniom rządu moskiewskiego w tej sprawie. Pfeifer oburza się na nielojalność Sowietów i przytacza szereg znamiennych faktów.

W dniu 7 maja w okresie wyborów francuskich do rad municypalnych radjostacja moskiewska nadawała emisję w języku francuskim, obliczoną na zjednanie zwolenników komunistom francuskim.

Komintern w dalszym ciągu szkoli propagatorów komunistycznych w t. zw. uniwersytecie pracowników wschodu. Uczniowie tego uniwersytetu prowadzą rewolucyjną propagandę antyfrancuską w Indochinach francuskich. Pfeifer twierdzi dalej, że w chwili, gdy minister spraw zagranicznych Francji Laval byl uroczyście podejmowany w Moskwie przez komisarzy ludowych, ci sami komisarze podejmowali z niemniejszym przepychem bawiącą wówczas w Moskwie delegację komunistów indochińskich, którzy przybyli na wezwanie kominternu na 7-y kongres międzynarodówki komunistycznej. Delegaci ci byli wyposażeni w paszporty chińskie, mongolskie i kałmyckie i przebywali w Moskwie na koszt Sowietów, rząd moskiewski wydał surowe zarządzenie, aby ukryć obecność tej delegacji.

W konkluzji Pfeifer domaga się od Sowietów przedsięwzięcia natychmiast środków celem położenie kresu propagandzie komunistycznej we Francji i w jej kolonjach.

Robotnicy gdańscy

jadą do Niemiec

GDAŃSK, 19. 6. (PAT). W dniu wczorajszym odszedł do Rzeszy Niemieckiej transport 100 robotników gdańskich, którzy zostaną zatrudnieni na terenie Niemiec. Tem samem Senat przystąpił do realizacji zapowiedzi prezydenta Greisera, który obiecał, że będzie starał się o zatrudnienie bezrobotnych gdańskich w Niemczech.

Mowa premjera Lavala

o aktualnych zagadnieniach politycznych

PARYŻ, 19. 6. (PAT). Do późnego wieczora nie można było uzyskać tekstu przemówienia premjera Lavala w komisji spraw zagranicznych. Agencja Havasa reasumowała kilkakrotnie przebieg obrad, podając szczegóły, zebrane w kuluarach Izby. O godz. 20.50, uzupełniając swe poprzednie informacje, agencja Havasa dodała, że minister Laval zapoznał członków komisji z tekstem noty rządu angielskiego, dotyczącej paktu francusko - sowieckiego i paktów locarneńskich. Przypomnieć trzeba, pisze Havas, że rząd berliński w nocie, wystosowanej do rządu francuskiego, utrzymywał, iż pakt francusko - sowiecki jest sprzeczny z postanowieniami traktatu reńskiego. Minister spraw zagranicznych Laval przed udzieleniem odpowiedzi Berlinowi wystosował w tej sprawie notę do rządów rzymskiego i londyńskiego jako gwarantów Locarna. W związku z tą notą gabinet londyński przesłał rządowi francuskiemu notę, którą właśnie minister Laval odczytał komisji. Nota ta w całości popiera — według Havasa — tezę francuską, stwierdzając całkowitą zgodność dwóch, wchodzących w grę, instrumentów dyplomatycznych.

W przyszłą środę Laval wygłosić ma przemówienie w komisji spraw zagranicznych senatu.

PARYŻ, 19. 6. (PAT). Po zakończeniu obrad komisji spraw zagranicznych w kuluarach Izby informowano, że premjer Laval zwrócił przedewszystkiem uwagę komisji na to, że pakt francusko - sowiecki jest instrumentem dyplomatycznym, nieskierowanym przeciwko jakiemukolwiek państwu, i zawarty został w nadziei, że będzie punktem wyjścia dla paktu szerszego. O ile chodzi o formułę, zawartą w komunikacie moskiewskim, aprobującym francuską politykę obrony państwowej, p. Laval wyjaśnił, że formuła ta została wprowadzona do komunikatu przez samego Stalina.

Premjer zapewnił komisję, że w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego Francja uczyni wszystkie wysiłki wobec dwóch państw zainteresowanych, by doprowadzić do uspokojenia na wypadek, gdyby konflikt miał się zaostrzyć, premjer wykazał, że układy rzymskie nie zawierają żadnych tajnych zobowiązań, pozostawiając Włochom w sensie politycznym wolną rękę w Abisynji. Wreszcie, o ile chodzi o układ morski angielsko - niemiecki, kierownik francuskiej polityk zagrancznej zapewnił komisję, że w memorandum, wystosowanem przed dwoma dniami na ręce rządu brytyjskiego, oświadcza Francja, że odzyskuje pewną swobodę działania w kwestji budowy jednostek morskich.

Zbrodniczy napad

na młodą kobietę

19-l. Zofja Traczykówna (Wspólna 52), bufetowa, idąc do pracy, w godzinach popołudniowych, zaczepiona była na ul. Wawelskiej), w polu, przez jakiegoś mężczyznę, który zaproponował jej kupno palm i zagranicznych kwiatów po b. niskich cenach. Nieznajomy oświadczył, że jest ogrodnikiem, praktykował 9 lat w Rumunji, obecnie zaś posiada ogrody kwiatowe.

W trakcie rozmowy, rzekomy ogrodnik wprowadził Traczykównę na teren jednego z ogrodów, otoczonych drutem kolczastym. Ponieważ po drodze kilka osób kłaniało się nieznajomemu, T. była przekonana, iż rzeczywiście ma do czynienia z właścicielem ogrodów. Gdy po obejrzeniu kwiatów, nieznajomy usiłował zaprowadzić towarzyszkę wgłąb ogrodu, T. powzięła pewne podejrzenie i odmówiła. Wówczas rzekomy ogrodnik oświadczył kobiecie, że jeżeli mu nie ulegnie, to ryzykuje życie. Na to T. odpowiedziała, że woli stracić życie, niż cześć swoją. Po tych słowach napastnik zaczął ciągnąć T. w głąb ogrodu. Gdy przerażona kobieta zaczęła wzywać pomocy, rabuś wyrwał torebkę z 10 zł. i pochwyciwszy swą ofiarę za gardło, drugą dłonią zatkał jej usta, grożąc zaduszeniem. Wywiązała się zacięta walka.

Zbrodniarz bił kobietę pięściami, ta zaś broniła się rozpaczliwie. Jakaś kobieta zaalarmowała przechodniów, którzy pospieszyli na pomoc, wobec czego sprawca zbiegł. Jednocześnie znikł stojący w pobliżu jakiś mężczyzna, prawdopodobnie wspólnik napastnika. Będący w patrolu policjant przewiózł Traczykównę do 20-go komis., dokąd wezwano Pogotowie.

Lekarz stwierdził u T. potłuczenie głowy, twarzy i szyi. Po udzieleniu pomocy przewiózł T. do miejsca pracy w restauracji Zajkowskiego, ul. Grójecka 95. Policja, opierając się na rysopisie, podanym przez ofiarę napaści, ustaliła, iż sprawcą był Bolesław Szymiewski (zam. w Sielcach), którego ujęto i przeprowadzono do Urzędu Śledczego. Tam, podczas konfrontacji, T. poznała w nim sprawcę napaści i rabunku. Siedzi.

Pakt przeciwsowiecki?

Interpelacja w Izbie Gmin

LONDYN, 19.6 (PAT). Agencja Reutera donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin jeden z deputowanych zwrócił się do ministra spraw zagranicznych o wyjaśnienie w sprawie projektowanego rzekomo paktu antysowieckiego, jaki ma być podobno zawarty między Niemcami, Polską, Austrją, Węgrami, Bułgarją i Jugosławją.

Sir Samuel Hoare odpowiedział, że nic nie wie o tego rodzaju projekcie i niema powodów przypuszczać, aby rzeczywiście był wysuwany.

Wylosowane bony

Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 19 czerwca 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 6664, 7726, 19855, 20016, 23660, 24134 i 24409 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694). Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy.

Anglja w przededniu wyborów

Baldwin przyśpiesza termin głosowania

Londyn, w czerwcu.

W kołach politycznych panuje przeświadczenie, że wybory powszechne odbędą się w październiku. Jedną z głównych przyczyn, skłaniających premjera Baldwina do rozwiązania parlamentu na rok przed upływem kadencji, jest zakończenie prac nad nowym spisem wyborców, co nastąpi w dniu 15 października. Organizacja wyborcza stronnictwa konserwatywnego nalega na jaknajszybsze przeprowadzenie nowych wyborów, podkreślając, że ze względu na częste zmiany miejsca zamieszkania przez wyborców, organizacja traci z nimi kontakt. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że największy odsetek wstrzymujących się od udziału w wyborach przypada na partję konserwatywną. W tych warunkach wybory w październiku są uważane przez komitet wykonawczy partji konserwatywnej za dające maksimum szans stronnictwu. Labour Party natomiast nie jest w tym stopniu uzależniona od spisu wyborców, co konserwatyści, ponieważ większość jej zwolenników należy do związków zawodowych, które posiadają stałą ewidencję swych członków.

Poza temi względami natury technicznej istnieje również wiele przyczyn natury politycznej, przemawiających za zarządzeniem wyborów w terminie jesiennym. Zrekonstruowany pod przewodnictwem Baldwina rząd narodowy mniema, że wielki plan ożywienia życia gospodarczego, który niebawem przedstawi parlamentowi, zyska uznanie szerokich mas wyborców, niemających zdecydowanych poglądów i wrażliwych na popularne hasła. Już w chwili obecnej robione są w Londynie zakłady co do wyników wyborów. Przeważa zdanie, że konserwatyści odniosą zwycięstwo, jakkolwiek przejście do zdecydowanej opozycji Lloyd George'a może spowodować znaczne zmniejszenie się głosów, oddanych na konserwatystów.

Nowa izba gmin będzie o wiele bardziej zbliżona do istotnego układu sił w społeczeństwie ponieważ izba obecna została wybrana w warunkach nienormlnych.

Stronnictwo robotnicze niewątpliwie podwoi lub potroi liczbę swych posłów i będzie najsilniejszą grupą opozycyjną. Natomiast koła miarodajne uważają szanse wyborcze liberałów narodowych, kierunku sir Johna Simona, za bardzo nikłe.

Po wyborach nastąpi daleko idąca rekonstrukcja gabinetu Baldwina. Nie jest wykluczonem, że Baldwin usunie się od kierownictwa i że jego miejsce zajmie Neville Chamberlain. Szereg ministrów ustąpi. Co do losu byłego premjera Mac Donalda panuje rozbieżność pogląd[illegible] ostatniej chwili [illegible] wne, że Mac Donald zos[illegible] mianowany wicekrólem Indyj po ustępującym na wiosnę roku przyszłego lordzie Willingdonie. Większość stronnictwa konserwatywnego wypowiedziała się stanowczo przeciwko tej nominacji, wobec czego projekt ten został zaniechany. W każdym razie nowy rząd angielski będzie składał się przeważnie z ludzi młodych. Również skład osobowy nowej izby będzie odmłodzony. 48 posłów z obecnej Izby Gmin oświadczyło, że nie zamierza ponownie kandydować. Liczba ta niewątpliwie znacznie się zwiększy.

Nowy gabinet angielski, który będzie miał zapewnionych przed sobą 5 lat istnienia, przystąpi energicznie do odbudowy gospodarczej kraju oraz przeprowadzi szereg reform wewnętrznych. W polityce zagranicznej nowy rząd będzie miał więcej swobody, co pozwoli mu zająć bardziej zdecydowane stanowisko.

Wśród pism

NA WSI

Kryzys moralny, kryzys zniechęcenia i apatji, jaki ogarnął wieś, jest zjawiskiem ogólnopolskiem. Sanacyjny „Dziennik Poznański" stwierdza, że na wsi wielkopolskiej:

„Ludzie snują się jak odrętwiali, przygnieceni nieznośnym ciężarem i otępiali na otaczające ich zjawiska. Wartościowe elementy nie biorą udziału w życiu społecznem, stają się jakby usychającą gałęzią, tracącą żywotne powiązania z macierzystym pniem. Tutaj trzeba bić na alarm".

Sposoby walki z tym stanem rzeczy nie są, zdaniem „Dziennika Poznańskiego", zbyt trudne:

„Niech rolnik dowie się, że o jego doli się myśli. Niech w swej chacie gości nietylko komorników i egzekutorów, ale także ludzi, którzy mu spieszą z pomocą i dobrą radą. Niech się nie czuje wyrzutkiem społeczeństwa, ale czynnikiem, z którym opinja się liczy... Przedewszystkiem jednak oddzielić należy starannie pilne zagadnienia gospodarcze od dziedziny rozgrywek partyjnych... Mówmy więc jaknajczęściej o tem, co nas łączy, odrzućmy wreszcie to, co nas dzieli".

Wskazania te wyglądają, jak gdybyśmy pacjenta odbywającego ciężką chorobę próbowali leczyć... homeopatją.

„IKC" przytacza list otrzymany z zachodniego Podkarpacia, który tak maluje obecną sytuację wsi:

„Starsi bez bielizny, bez ubrania, a są takie domy, że dzieci są pozbawione słońca, bo są nagie. Muszą siedzieć w izbie.

— Po co puszczę dzieci na pole, by robić zgorszenie? — taką dał odpowiedź ojciec na zapytanie, dlaczego trzyma dzieci zamknięte w domu.

To nie są bajki, tylko prawda, trzeba to naocznie widzieć, tylko trzeba przyjść, popatrzeć, a więcej można zobaczyć na miejscu, niż to, co piszę. Wszystko z braku pracy.

Jeżeli jest kura, zniesie jajko, matka posyła po nici, by pozeszywać jakoś te laty, lub by kupić soli. Nie można więcej pisać, bo łzy wyciskają się z oczu na tę nędzę".

„Robotnik" zaś cytuje z „Pamiętników chłopów" taki obrazek z życia chłopskiego w Kieleckiem:

„Następnego dnia zjechało do Piosku śterech sekwestratorów, przyjechali z wozami z chłopakami do wynosynio rużnych zecy, sof, ksezeł, ziarbie policyjo z Dobrowody, aby cana. Na domiar złego sprowodzili sosem nie dosło do jakich awantur przy zabiraniu. Psez całe dwa dni pladrowali po Piosku, pirsego dnia narobiło sie krzyku, cało wieś ludziska poślatuwali się i nie dawali zabirać zecy, u jedny gospodyni chcieli zabrać krowe, a ze ta drugo była curki to tys nie dala se zabrać, zamknyła sie w chlywie z siekiro i cekala az sie bedo stajali, sekwestatory dawali pinć złoty zeby sie nalos wto taki i drzwi poroboł. Nik sie taki nie naloz, prosili policjo aby uni to zrobili, ale uni tyz nie chcieli drzwi robać. Wtencos zawołali tych chłopoków co z sobo przywieźli ale tym nie doł syn gospodyni tego zrobić.

Drugiego dnia ten rabunek odbył się nieco spokojni, ludzie co mieli ziarna to pochowali, bo przyciec jak mu zabiero to cemze zasieje i cemze będzie zył. Jak u kogo napotkali ksyne ziarna to odrazu zabrali, u niektórych pobrali sofy, ławki, skrzynku, lustra, krzesełka, pierzynki, cielęta, ja łówki wszyćko pakowali na wozy i odstawiali do Buska. Pod kuniec drugiego dnia zarzieli do mnie, baba jak mogła to posprzotała w izbie zeby jako po ludzku wyglodało. Wesli do izby zaroz rozkładajo jakieś papiury przeglodajo i cosik w nich aze mi cirpki po skurze lotajo. Zaroz odzywa się gruby pon, słuchojcie gospodarzu sporo pieniedzy zaligocie za po datki musicie zapłacić, bo inacy to wom zabierzemy jaki fant. Kochani panowie, skodze ja wom wezme pieniedzy, mom ino jedno krowine no i to co widzicie w izbie co cały mujotek. Ano zobaczymy czy nie mocie co wiecy, zaros tyz pocyni gmyrać po ruznych kontach, ale nic nie znaleźli. Dobrze chocios ze dziecioki spały pod pierzyncono, bo byliby jo zabrali. A moze ziarno? Niema panie już odowno kupuje się do zycio, pochodzili po izbie pozaglodli w ruźne konty ale jakosi nic im sie nie udalo gdyż zapisali cosik w papierach i wysli, a na odchodnem zekli zebym sie postoroł jak przedzy, bo uni majo w niedługim casie spowrotem przyjechać. Kwała Bogu ze tak sie obesli tak laskawie zemo".

KTO ZOSTANIE?

„Express Poranny", zajmując się „pewnemi niepożądanemi przejawami", w obozie sanacyjnym (chodzi o fermenty wewnętrzne w związku z ordynacją wyborczą), pisze:

„Jeśli zwalczamy partyjnictwo... to dlaczegóżbyśmy wewnątrz obozu mieli tolerować podobne obyczaje? Nie uznajemy potrzeby rozmawiania ze społeczeństwem za pośrednictwem „central partyjnych", ani z t. zw. „prawicy", ani z t. zw. „lewicy", ani z takiego czy innego „programu" klasowego czy stanowego — więc również i we własnym obozie nie uznajemy rozmaitych przybudówek i nadbudówek, choćby głosiły hasła nasze, ale wcielały się w formy, żywo przypominające partyjne obyczaje. Nie będziemy nawiązywali kontaktu z szeroką masą społeczną inaczej, jak nam wskazują właściwe założenia naszego obozu, a nie chcemy do tego pośrednictwa, ani „Związku zachowawców", czy „Związku naprawy wsi i miast", czy „Partji Pracy", czy tak lub inaczej nazwanych frakcyj lub kopij partyjnych komórek".

Znikną więc z nowego Sejmu wszyscy „sanacyjni partyjnicy", a przejdą doń tylko ci, których wskaże „kontakt z szeroką masą społeczną", czyli zgromadzeniami okręgowemi. Któż zatem popostanie? Najprawdopodobniej w znacznej części ci sami ludzie — zmienią się tylko etykiety.

WSCHÓD I ZACHÓD

Katowicka „Polonja", przytaczając z artykułu pos. Mackiewicza w wileńskiem „Słowie" ustęp:

„W naszych dziejach na przestrzeni lat 1919—1935 mieliśmy wyraźny okres galicyjski. Było to wtedy, kiedy rządzili pp. Witosowie Kiernicy— galicyjscy chłopi, ormianie i żydzi. Przewinął się cały szereg ministrów, pochodzących z Wilna lub z naszem miastem związanych: Meysztowicz, Staniewicz i inni. Uważam też okres za zamknięty".

stwierdza, że ludzie ze wschodu, zajmujący w Polsce wybitne stanowiska, przywiedli z sobą wiele wartości, ale i wiele cech ujemnych. A więc „znajomość spraw wschodnich... pewien rozmach... przy równoczesnem lekceważeniu spraw pozornie drobnych i małych". Tymczasem:

„Polacy są narodem zachodnio-europejskim. Nietylko w województwach zachodnich, ale i w innych częściach Polski żyją ludzie, wychowani w promieniach zachodnio-europejskiej, łacińskiej, chrześcijańskiej kultury. Przysługuje im prawo pracy dla Polski i nikt nie może ich od niej odpychać.

Zachodnia część Polski zamieszkała przez ludność o wyższej kulturze i silniejsza gospodarczo, ponosząca olbrzymie ciężary, musi uzyskać większy wpływ na losy Polski. Pragnie tego cały kraj. Wszyscy wiedzą o „okresie litewskim" i wszyscy zapytują:

— A kiedy nareszcie okres zachodni?"

Jan Korolec

Kapitalizm bez obsłonek

Rządy japońskiego industrjalizmu

Krajem najpełniejszego rozwoju kapitalizmu jest niewątpliwie Japonja. W krajach chrześcijańskich religja i oparta na niej etyka stanowi bardzo poważną przeszkodę do rozwijania się materjalistycznej ideologji pogoni za zyskiem, która stanowi warunek rozwoju kapitalizmu. W krajach chrześcijańskich wśród ludzi nawet najbardziej zmaterjalizowanych, gdzieś w pokładach nieświadomości drzemią instynkty, będące odzwierciadleniem chrześcijańskich nakazów moralnych. Te wszystkie przeszkody nie istnieją w Japonji, gdzie ideologja kapitalistyczna może się rozwijać w całej pełni.

KONCENTRACJA KAPITAŁU

To też jesteśmy w Japonji świadkami niesłychanie szybkiej koncentracji kapitału. Ilość spółek akcyjnych, która w 1912 roku wynosiła 15.406 wzrosła w 1930 roku do 51910. Kapitał ich z 1937 miljonów jen w 1912 r. do 13917 miljonów jen w 1930 roku. Natomiast kapitał wielkich spółek, mających ponad 5 miljonów jen kapitału wzrosła z 755 miljonów w 1912 roku (38 proc. ogólnego kapitału spółek akcyjnych) do 9037 miljonów jen w 1930 roku (65 proc. ogólnego kapitału spółek akcyjnych). W przemyśle elektrotechnicznym 80 proc. produkcji kontroluje 5 koncernów. 95 proc. produkcji przemysłu chemicznego kontroluje 7 koncernów. 60 proc. produkcji przemysłu cementowego.

Nad przemysłem papierniczym panuje koncern Mitsui. 90 proc. mąki wychodzi z młynów 2 koncernów, które zresztą ostatnio porozumiały się między sobą. Nad przemysłem cukrowym panują 2 koncerny Mitsui i Mitsubisi. 42 proc. parostatków należy do 5 towarzystw. Specjalne znaczenie ma koncentracja w dziedzinie bankowej. Ilość banków spadła z 2155 do 500 w 1914 r., mimo, że kapitał zakładowy i rezerwowy tych banków wzrósł 10 krotnie, ilość depozytów 5 krotnie, a wydanych pożyczek 6 i pół krotnie. Kontrola nad bankowością spoczywa w ręku 5 wielkich koncernów.

WIELKIE KONCERNY

Największą rolę odgrywają dwa koncerny Mitsui i Mitsubisi. Koncern Mitsui, będący własnością rodziny o tymże nazwisku, pochodzi jeszcze z XVII wieku, gdy protoplasta tej rodziny założył dom bankierski. Obecnie koncern Mitsui kontroluje kapitał w wysokości 2 i pół miljarda jenów. Kierując jednym z największych banków japońskich, posiadającym 600 miljonów jen wkładów, koncern rozciąga swe wpływy na wszystkie dziedziny życia gospodarczego Japonji. W szczególności kontroluje on 18 proc. wrzecion bawełnianych, 19 proc. produkcji żelaza, 60 proc. wydobycia rudy, 30 proc. produkcji cukru, 80 proc. produkcji papieru. Koncern Mitsubisi, kierowany przez rodzinę Iwasahi pochodzi z połowy XIX w. i powstał jako przedsiębiorstwo transportowe. Rozporządza kapitałem w wysokości 1800 miljonów jen. Ma decydujący wpływ na przemysł budowy okrętów, oraz znaczne wpływy w przemyśle metalowym, elektrotechnicznym, górnictwie i ubezpieczeniach.

Obok tych 2 kolosów wielką rolę odgrywają następujące koncerny: Sumitomo, kontrolujący produkcję kolorowych metali. Jasuda, mający wpływ w bankowości, w ubezpieczeniach i kolejnictwie. Okuva, posiadający przedsiębiorstwa metalurgiczne produkcji samochodów, papiernie, fabryki obuwia, i tartaki. Kuchava — przemysł górniczy. Asuno — kontrolujący przemysł cementowy, wreszcie Furuhawa, rozporządzający wpływami w przemyśle elektrotechnicznym. Cechą charakterystyczną koncernów japońskich jest to, że są one własnością rodzin, przechodzącej już od szeregu pokoleń drogą spadku w jednej i tej samej rodzinie. Koncerny japońskie, aczkolwiek może finansowo słabsze od największych koncernów amerykańskich ogarniają większą od nich ilość dziedzin życia gospodarczego.

KONCERNY, A POLITYKA

Koncerny Japonji są bardzo uzależnione od pomocy państwowej. Znany ekonomista japoński Kamechici Takachasi wyraźnie mówi: „Powodzenie lub niepowodzenie tych przedsiębiorstw zależy od pomocy rządu. Dlatego podstawowym warunkiem ich pomyślności jest dobry stosunek z rządem; od tego uzależnione są przedewszystkiem zyski. Dlatego przy obsadzaniu wyższej administracji koncernów stawia się wyżej tego, kto umie utrzymywać stosunki z rządem, niż tego, kto umie prowadzić przedsiębiorstwo. Ta opinja może być prawdziwa nietylko w Japonji. Wobec wielkiej potęgi politycznej koncernów prowadzi to do uzależnienia polityki i stronnictw politycznych od wielkich koncernów. Prawie wszyscy posłowie oraz szereg ministrów są w ten czy inny sposób uzależnieni od tych koncernów, partje polityczne są wykonawcami ich planów, a walka między partjami jest bardzo często walką koncernów.

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

O zobowiązaniach dolarowych

Min. Sprawiedliwości ogłosiło zasadnicze wyjaśnienie dotyczące stosowania przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, które ma niezwykle doniosłe znaczenie dla licznych rzesz dłużników. Minister Sprawiedliwości wystąpił do Sądu Najwyższego o ustalenie, w jakim zakresie rozporządzenie to ma zastosowanie w stosunku do zobowiązań wynikłych na podstawie umów ubezpieczeniowych.

Izba cywilna Sądu Najwyższego w pełnym składzie orzekła, że rozporządzenie o wierzytelnościach w walutach zagranicznych obejmuje również zobowiązania ubezpieczeniowe, wynikające z pobrania zaliczek i pożyczek, udzielonych pod zastaw polis. Jak wiadomo jest to jedna z najbardziej rozpowszechnionych form kredytu w stosunkach ubezpieczeniowych.

Wobec wydania przez Sąd Najwyższy tego orzeczenia pożyczki dolarowe zaciągnięte pod zastaw polis, ulegają przerachowaniu według kursu 5 zł. 40 gr. za dolara, zaś w innych walutach według przeciętnego kursu giełdy warszawskiej za m. kwiecień i maj 1934 r.

Wynagradzanie bezrobotnych żytem

za pracę przy budowie dróg

LWÓW, 20.6. Województwo tarnopolskie otrzymało ostatnio dodatkowo 500 tonn żyta, przeznaczonego na zatrudnienie bezrobotnych na szosach. Warunkiem przyjęcia do pracy jest zgoda bezrobotnego, iż wynagrodzenie przyjmie pod postacią żyta.

Ostatnia dotacja 500 tonn żyta powiększa sumę poprzednich dotacji do 3.100 tonn żyta, przeznaczonego jako ekwiwalent za pracę bezrobotnych przy naprawie dróg w województwie tarnopolskiem.

Na marginesie

Paradoksy kapitalizmu

Ta nasza kapitalistyczna epoka stanowczo więdnie, traci rumieńce i temperament. Jak mówią kawiarniani bywalcy: coś nie jest w porządku, a jak mówią ludzie przyzwoici — dekadencja i upadek.

To uprawianie kawy i bawełny, pomarańcz czy bananów, aby je później topić w morzu lub palić, ta rozbudowa wielkiego przemysłu, która prowadzi do płacenia za unieruchomienie fabryk — to nie jest piękna legitymacja, chociażby tylko w dziedzinie gospodarczej — do zasługi, i do błogiego dalszego trwania.

We Włoszech ministerstwo pracy wydało zakaz używania podczas tegorocznych żniw maszyn rolniczych, aby w ten sposób zwiększyć liczbę robotników rolnych przy żniwach.

I oto jeszcze raz historja bawełny i kawy, w nieco innem wydaniu. Najpierw sprowadza się maszyny, aby zastępowały ludzi, potem zakazuje się je używać, aby ludzie mieli zajęcie...

Jeszcze jeden paradoks, jeszcze jedno głupstwo wynikające ze ślepego naśladownictwa. Angielski parlamentaryzm wyeksportowany na kontynent i amerykańskie metody produkcji, stosowane w Europie — zawodzą.

W nowoczesnych państwach narodowych poczynają już to rozumieć, ale gdzieniegdzie jeszcze pokutują duchy podążania ślepo ścieżkami wydeptanemi przez kogokolwiek bez względu na to dokąd prowadzą...

(a. s.).

Trzech kardynałów

na Zjeździe Katolickim

Mający się odbyć w ostatnich dniach czerwca zjazd katolicki w Pradze zapowiada się nader uroczyście i będzie niewątpliwie poważną manifestacją wszystkich katolików państwa czecho-słowackiego.

W charakterze legata papieskiego przybędzie do Pragi kardynał Verdier z Paryża, zapowiedział również swój przyjazd kardynał Innitzer z Wiednia, a nadto kardynał Hlond, udający się na kongres eucharystyczny do Lublany, postanowił też zatrzymać się na krótko w Pradze i zapewne będzie obecny na otwarciu zjazdu.

Prasa czeska z zadowoleniem podkreśla, że ich pierwszy na tak szeroką skalę zakrojony zjazd katolicki zaszczyci swą obecnością aż trzech kardynałów.

Eksport do Australji

przygotowywany na G. Śląsku

SOSNOWIEC, 20.6. Bawili tu: prezes australijsko - polskiej izby handlowej, p. Dallbood, jeneralny konsul honorowy w Sydney p. Noskowski, oraz delegat państwowego Instytutu eksportowego, inż. Żeligowski. Pp. Dailbeod i Noskowski przybyli do Polski, celem zapoczątkowania prac, mających na celu intensyfikację obrotów polsko - australijskich, szczególnie eksportu. Goście byli przyjęci i powitani przez prezesa Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Po zwiedzeniu gmachu Izby, goście udali się do polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie, gdzie zwiedzili fabrykę bieli cynkowej oraz blachy cynkowej. Następnie w Izbie przemysłowo - handlowej odbyła się konferencja przy licznym współudziale przedstawicieli zakładów przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Podczas konferencji konsul Noskowski oświadczył, że istnieją poważne możliwości zbytu produktów zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem na rynku australijskim, a zwłaszcza dla bieli cynkowej, wyrobów metalowych i gwoździ. Przedstawiciele zainteresowanych firm zapowiedzieli przesłanie prób i cenników. W godzinach popołudniowych goście zwiedzili fabrykę drutu, gwoździ i śrub w Sławkowie, zaś o godz. 6-ej popołudniu wyjechali do Katowic.

Największa żydowska fabryka

W Zduńskiej Woli została zamknięta

PŁOCK 20.6. — Największa żydowska fabryka włókiennicza w Zduńskiej Woli wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie 200 osób. Termin wymówienia kończy się dnia 22 b. m. Przyczyną zamknięcia fabryki, którego dokonano na czas nieograniczony, jest zupełny brak zamówień.

Eksploatacja nowych terenów naftowych

„Polmin" podjął eksploatację nowych terenów naftowych w Małopolsce Wschodniej. Wywiercono ostatnio szyby ropodajne w miejscowości Podliwcze, znajdującej się na terenie pow. Dolińskiego w woj. Stanisławowskiem.

Sarna na ulicach Płocka

Jednego z ostatnich dni na ulicach Płocka zjawiła się zabłąkana sarenka. Ścigana rzuciła się do Wisły, by przepłynąć na drugi brzeg, została jednak schwytana przez jednego z płockich kajakowców i odprowadzona do lecznicy zwierząt.

Dnia 1 lipca

Ciągnienie Pożyczki Dolarowej

W dniu 1 lipca odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnienie Premjowej Pożyczki Dolarowej. Wylosowana będzie m. in. premja w wysokości 12.000 dolarów.

Własne okręty we własnej stoczni

Hasło tegorocznego „Dnia Morza"

Wzorem lat ubiegłych tegorocznym „Dzień Morza" odbędzie się dnia 29 czerwca. „Dzień Morza" przypada w 15-lecie odzyskania dostępu do morza, nabiera wyjątkowego charakteru. Protektorat nad „Dniem Morza" objął p. Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydjum Komitetu Honorowego stanowią: Kardynał Hlond, Premjer Walery Sławek i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Rydz-Śmigły.

„Dzień Morza" w tym roku odbędzie się pod hasłem budowy okrętów na własnej stoczni oraz rozwoju naszych stosunków handlowych na morzu.

W chwili obecnej na terenie całej Rzeczypospolitej czynione są przez Komitety Wojewódzkie, Powiatowe i Lokalne intensywne przygotowania do obchodu „Dnia Morza".

Nowy gmach ambasady niemieckiej

stanie przy zbiegu ulic Koszykowej i Al. Róż

Przy zbiegu ulic Koszykowej i Al. Róż rozpocznie się wkrótce budowa jednego z najbardziej reprezentacyjnych i okazałych gmachów stolicy. Mianowicie, na placu, obecnie pustym, przestrzeni 5.000 m. kw., stanie gmach ambasady niemieckiej.

Plac ten zakupiony został przez ambasadę niemiecką za sumę 1.500.000 zł. Jak twierdzą wtajemniczeni, suma ta całkowicie wpłacona została gotówką. Gmach przyszłej ambasady będzie miał dwa fronty, od ul. Koszykowej i Al. Róż. Cały materjał, potrzebny do wybudowania gmachu ambasady, będzie sprowadzony z Niemiec. Również plany i kierownictwo robót spoczywa w rękach inżynierów i techników niemieckich. Jedynie wykonanie robót będzie dokonane wyłącznie pracą robotnika polskiego.

Koszty urządzenia i wybudowania gmachu przyszłej ambasady preliminowane są na kilka miljonów złotych.

600 skautów z Węgier

przybędzie na zlot harcerski do Spały

Węgierskie władze skautowe ustaliły skład wyprawy skautów węgierskich na zlot harcerstwa do Spały. Wyprawa składać się będzie z 600 skautów z b. premjerem Węgier Hr. Paulem Teleky, profesorem uniwersytetu budapeszteńskiego, na czele. Wyprawa wraz z szybowcami przybędzie do Spały własnym pociągiem.

Zainteresowanie Zlotem Harcerstwa w Spale jest na Węgrzech tak wielkie, że mimo ograniczeń zgłosiło się 1300 skautów na wyjazd do Spały. Węgierskie władze skautowe wobec ustalenia kontyngentu na 600 dokonały ścisłej selekcji i do Polski przybędą tylko ci skauci, którzy w całości odpowiadają surowym warunkom. Większość skautów węgierskich przybywających do Spały nauczyła się języka polskiego, a wszyscy umieją kilka pieśni polskich. Jak dowiadujemy się od naszych harcerzy koniecznym warunkiem do uzyskania stopnia instruktora skautowego na Węgrzech jest umiejętność języka polskiego w słowie i piśmie. Warunek ten został wprowadzony jako rezultat pobytu naszych harcerzy na Jamboree w Gödöllo.

Skauci węgierscy wezmą w Spale udział w ćwiczeniach skautowych do których są doskonale wykwipowani i przygotowani.

CZERWIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
21	3—15	19—59
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	22—37	8—56
PIĄTEK	Dł. dnia	Przyb.
	16—44	9—0

Dziś św. Alojzego
Jutro św. Paulina

Ochłodzenie

Przelotne opady

Wczoraj w godzinach porannych, jedynie w dzielnicach południowych nastąpiły większe rozpogodzenia, na pozostałym zaś obszarze kraju panowała przeważnie pogoda pochmurna z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na Pomorzu i Wielkopolsce. Temperatura w godzinach rannych (7 rano) wahała się w granicach od 9 do 13 st., w zachodniej, a od 13 do 18 st. we wschodniej połowie Polski. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały kraj i w miejscowościach, gdzie przeszły burze osiągnęły dość znaczne wysokości, a mianowicie 18 mm. w Zbąszyniu, 19 mm. w Bydgoszczy, 23 mm. w Kaliszu i 28 mm. Łodzi.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego — pogoda o zachmurzeniu zmiennem, zwolna malejącem, z przelotnemi deszczami głównie w Wileńskiem. Chłodno, umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: **„Hr. Luxemburg"** Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem **„Wachlarz Lady Windermere"**. Teatr Mały **„Obrona Keysowej"**. Teatr Polski „Wyzwolenie". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny: **„Sprawiedliwość"**.

Teatr Aktora: **„Chory z urojenia"** z Jaraczem. T. Nowy: **„Szesnastolatka"**.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—**„Nie chcę wiedzieć kim jesteś"** Stylowy (Marszałkowska 112)—**„Mała mateczka"**. Atlantic (Chmielna 33) **„Pościg za cieniem"**. Apollo (Marszałkowska 106) — **„Bengali"**. Capitol (Marszałkow. 125) — **„Urwis z Wiednia"**. Europa (Nowy Świat 63) **„Rumba"**. Rialto (Jasna 3) **„Mężczyźni w niebezpiecznym wieku"**. Filharmonja (Jasna 5) **„Powrót Frankensteina"**.

Casino (Nowy Świat 40) **„Niedokończona symfonja"**.

Skutki zbiurokratyzowania handlu w Warszawie

Pustoszeją hale i targowiska

Kupcy wynoszą się na ulicę

Kupcy z hal i targowisk miejskich coraz częściej uskarżają się na nieracjonalność komornego, która wypycha ich na ulicę. Wygórowane stawki komorniane nie mają przytem nic wspólnego z dobrem targowisk, z dobrem miasta i handlu. Czem jest drobny kupiec — nie trzeba dziś nikomu tłumaczyć. Jest to przedewszystkiem człowiek, który płaci podatki tak regularnie, jak może nikt inny.

Skądże się wziął ten anormalny stan, na który tak narzekają drobni kupcy? Otóż taryfa komornego na halach i targowiskach miejskich jest spadkiem po porządkach rosyjskich, kiedy komorne było wyznaczane według branży handlowej, a nie według rzeczywistej wartości handlowej danego miejsca. Bo na hali są miejsca lepsze i gorsze, o czem napiszemy dalej. W roku 1928 Inspekcja Handlowa Zarządu Miejskiego, której podlegają hale i targowiska, przeprowadziła — podwyżkę taryfy. Konjunktura była dobra na halach był tłok.

Co więcej? Od tegoż mniej więcej czasu miejska Inspekcja Handlowa zaczęła stosować przetargi na wolne miejsca. Wolne miejsce było z reguły wynajmowane temu z reflektantów, który więcej za nie dawał. Wszystko to doprowadziło do tego anormalnego stanu, który dziś na halach i targowiskach panuje niepodzielnie, a mianowicie cena miejsca niema nic wspólnego z jego wartością handlową.

Było to może do zniesienia w czasie krótkotrwałej „prosperity", kiedy w handlu był ruch, dochody znośne. Dziś jednak — wynikiem tego stanu rzeczy jest przeszło tysiąc wolnych miejsc na halach i targowiskach. Bo jeśli dwa miejsca położone obok siebie mają ceny: 100 i 50 złotych, jeśli i jedna i druga cena jest na stosunki dzisiejsze wygórowana— nie można się dziwić, że drobni kupcy coraz bardziej zniechęcają się do hali wynoszą z towarem na ulicę. Kupiec nie może sobie dziś pozwolić na kaucję w wysokości trzymiesięcznego komornego i kontrakt z inspekcją, bo przecież — płaci jeszcze podatki.

Jakież są skutki tego anormalnego stanu rzeczy? Przedewszystkiem wygląd zewnętrzny miasta ulega zmianom ogromnie niekorzystnym. Handlarze uliczni zawalają chodniki, tamują ruch, no, a polowania policji na nich robią bezsprzecznie najwięcej zamętu. Upada solidność handlu, bo handlarz uliczny, który dziś sprzedaje krawaty, jutro zapalniczki a pojutrze pomarańcze — nie może być odpowiedzialny za towar w tym stopniu, co kupiec osiadły, a najczęściej — wogóle jest nieuchwytny. A więc tracą i klienci. Dalej, powstają fermenty między kupcami, którzy zostali w halach, a tymi którzy poszli na ulicę i temsamem stanęli bliżej kupującego. A nie można zapominać o tem, że na handlu ulicznym traci i miasto, które ma wolne miejsca na halach i targowiskach i skarb państwa, który z handlu ulicznego podatków mieć nie może.

Posunięcia te nie wykazały próby życia, są zbyt zbiurokratyzowane i trzeba je w imię dobra handlu, conajrychlej poddać rewizji, bo naszem zdaniem, taryfę komornego na halach i targowiskach trzeba zreformować na zasadach handlowych, to znaczy określać poszczególne stawki komornego na podstawie rzeczywistej wartości handlowej miejsca. Danych, jeśli ich nie posiada inspekcja, mogą dostarczyć organizacje kupieckie.

Wtedy kupcy wrócą do hal, które nie będą pustoszeć, miasto będzie miało spewnością większe dochody, policji wolno będzie zastosować pewne rygory, względem handlu ulicznego, rygory, które dziś byłyby zbyt krzywdzące. Znajdą się wtedy pieniądze na rozbudowę hal, a przedewszystkiem na urządzenie targowiska na Żoliborzu, na Ochocie i wielu innych miejscach, gdzie targowiska przydałyby się ze względu na rozbudowujące się nowe dzielnice.

Rozbudowa dzielnicy belwederskiej

Projekt budowy alei Piłsudskiego

W związku z decyzją komitetu o wzniesieniu pomnika marsz. Piłsudskiego na placu na t. zw. Rozdrożu (dawna Łobzowianka) nastąpi rozbudowa i gruntowna zmiana tej części Warszawy. Mianowicie usunięte będą gmachy szpitalne tak, że w przyszłości pomnik będzie miał za tło zamek książąt mazowieckich, wzniesiony w XII wieku, oraz roztaczającą się za nim perspektywę kanału Piaseczyńskiego, Wisły i lasów wawerskich. Projektuje się, że zamek, po rekonstrukcji, przeznaczony będzie na muzeum.

Plac na Rozdrożu będzie odpowiednio powiększony. Od placu tego biec będzie nowa wielka arterja pod nazwą alei Józefa Piłsudskiego, która połączy wspomnianą dzielnicę z nową Warszawą. Aleja przecinać będzie ulicę Marszałkowską i Polną, tereny wiścigowe i Pole Mokotowskie, aż do świątyni Opatrzności i dalej łączyć się będzie z aleją Żwirki i Wigury. Aleja ta w przyszłości służyć będzie jako teren defilad wojskowych.

Na terenie tej alei znajdzie się szaniec, na którym stała armata ze szczątkami doczesnemi ś. p. marsz. Piłsudskiego. Obok alei pozostaną odpowiednie co do wielkości wolne tereny, częściowo przeznaczone na rewje wojskowe oraz na trybuny dla publiczności. W przyszłości na alei tej stanie łuk triumfalny w pobliżu przecięcia z arterją N. S. (Nord-Süd).

Francuscy koncesjonarjusze elektrowni

ustanowili stałego pełnomocnika w Warszawie

Francuscy koncesjonarjusze elektrowni ustanowili stałego pełnomocnika w Warszawie w osobie dyr. Opęchowskiego. Jak wiadomo brak pełnomocnictw stał się przyczyną odroczenia procesu po między Gminą m. st. Warszawy a Francuskim Towarzystwem Elektryczności o uznanie koncesji za wygasłą.

Obecnie doręczenie wezwań Francuzom będzie ułatwione.

Nowy wiceprezydent

m. st. Warszawy

P. Minister Spraw Wewnętrznych powołał dr. Wacława Graba-Łęckiego, wicedyrektora wydziału szpitalnictwa, na stanowisko wiceprezydenta m. st. Warszawy.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dnia 21 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. oraz Pogad. sport. - turyst. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Dzien. poł. 12.15 „Konc. dla letnisk i uzdrowisk". W przerwie o g. 13.00 — 13.05 — Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 R. Schumann: Kwintet Es-dur op. 44. (pł.). 16.00 „Odżywianie w lecie" — odczyt. 16.15 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.35 Pogawędka dla chorych w oprac. ks. Rękasa (ze Lwowa). 16.50 „Łajdak" — opowiadanie St. Piołun-Noyszewskiego (rec. proz.). 17.00 a) A. Honneger (1892): Sonatina na dwoje skrzyp. b) Milhaud (1892): Sonatina na dwoje skrzypiec i fortepian. 17.30 1. G. Verdi: Fantazja z op. „Aida". 2. R. Schumann: Cz. II Larghetto i IV Allegro animato z Symfonji Nr. 1. 18.00 „Letnisko podmiejskie" — Reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka salonowa. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Konc. reklam. 19.30 Utwory na wiolonczelę w wyk. Z. Adamskiej. 19.50 „Rozmowa z Lechoniem" — szkic liter. 20.00 Skrzynka roln. 20.10 Z twórczości Lucjana Marczewskiego. Wykonawcy: J. Popławski (tenor), M. Jonasówna (fort.) L. Urstein (akomp.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1. Boieldieu: Uwertura do op. „Biała Dama". 2. A. Borodin: Uwertura do op. „Kniaź Igor". 3. Elgar: Warjacje symfoniczne. 4. M. Rezniczek: Uwertura do op. „Donna Diana". 5. R. Wagner: Polonja: Uwertura. 22.00 Wiadom. sport. 22.10 — „W krainie pięknych głosów". (płyty). W przerwie wiadom. meteor. lotn. o godz. 23.00.

Sobota, dnia 22 czerwca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz Pogad. sport. - turyst. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Zespół salonowy P. Rynasa i Z. Ledermana. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 J. S. Bach: Sonata g-moll w wyk. J. Szigeti'ego (pł.). 14.30 Najnowsze nagrania (pł.). 15.15 Przegl. giełd. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Słuchowisko dla dzieci młodszych „Nowe przygody Janka Wędrowniczka". 16.00 „Skrzynka techniczna". 16.15 Mała Orkiestra P. R. 16.50 „Sarenka Naluku" (nowelka rumuńska) Cezara Petrescu (rec. proz.). 17.00 „Dla letnisk i uzdrowisk" — Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. 18.00 Poradn. sport. 18.10 Kazimierz Wierzyński: „Amundsen" (aud. poet.). 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Chór uczniów Gimn. Państw. im. St. Konarskiego w Mielcu (z Krakowa). 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Utwory J. S. Bacha w opracowaniu i wykonaniu Leopolda Stokowskiego z Filadelfijską Orkiestrą (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy Ed. Bendera. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — pogad. 20.10 Wieczór nokturnów i romansów: 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „W góry, w góry mi ły bracie" — Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. 22.00 Wiadom. sport. 22.10 Audycja muzyczno - słowna (z Wilna). 22.30 Mała Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 — Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

„Bitwa morska" na jeziorze

Walka rybaków ze złodziejami ryb

POZNAŃ, 20.6 Ze Strzelna donoszą o prawdziwej „bitwie morskiej" która rozegrała się na jeziorze Trzeckim w pow. mogileńskim. Jezioro to znane jest z obfitości ryb, toteż często złodzieje udawali się na jego wody okradając rybaków i dzierżawcę.

Przed paru dniami trzej amatorzy ryb wybrali się, aby wyciągać sieci dzierżawcy Fr. Reitera z Otoka. Kradzież jednak nie udała się. Rybacy zauważyli złodzieI i rozpoczęli za niemi pościg. Wówczas doszło do walki. Złodzieje dobyli rewolwerów i poczęli się ostrzeliwać. Również i rybacy zaczęli strzelać. Na szczęście na kołyszących się łodziach nie było łatwo celować, toteż nikt nie został trafiony.

Dopiero gdy łodzie się zwarły ze sobą wywiązała się walka na wiosła i drągi. Wówczas ciężko ranny został Kaczmarek tak, że musiano go natychmiast odstawić do szpitala. Spośród innych złodziei aresztowano Kuczyńskiego, który został osadzony w więzieniu karno - śledczem w Mogilnie.

Wypadki i kradzieże

Pożar zagajnika. Między Zielonką i Ząbkami, w pobliżu toru kolejowego, od iskry z parowozu zapalił się onegdaj zagajnik. Na ratunek pospieszyli: gajowy oraz synowie okolicznych gospodarzy, którzy uzbrojeni w łopaty, zasypali palące się drzewka i krzewy piaskiem i ziemię.

Pobicie robotnika. W podwórzu domu Chmielna 47a, wczoraj w południe, dwóch nieznanych sprawców napadło i pobiło 21-l. Eligjusza Wróbla (Chełmińska 5), robotnika cukierniczego w piekarni p. f. „J. Gajewski". Ranny w czoło, głowę i ucho, Wróbel pojechał na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. Sprawcy zbiegli. W sprawie tej policja VIII-go komis. aresztowała dwóch pracowników tej piekarni.

Śmiertelny skok. Wczoraj w południe, przy ul. Nalewki 27, z okna IV-go piętra klatki schodowej w II-em podwórzu wyskoczyła jakaś kobieta, która wskutek pęknięcia czaszki zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. W sprawie tej policja IV1go komis. wszczęła dochodzenie i wkrótce ustaliła, że denatka jest 52-letnia Frajda Fajnowa, przy dzieciach (Nalewki 39), która od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy.

Zagadkowe zwłoki. W polu, przy ul. Racławickiej, wczoraj rano znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat około 50-ciu, chrześcijanina, sądząc z wyglądu i ubrania, robotnik. Lekarz stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Pokąsany przez pijaka. Na rogu ul. Solnej i Ogrodowej, jakiś pijany przechodzeń zatoczył się i upadł na powracającego do domu Chaima Politure, blacharza (Krochmalna 23). Gdy P. odepchnął pijaka, ten porwał przechodnia za rękę i ugryzł w palec, poczem uciekł w ul. Ogrodową. Pokąsanego Politurę opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Przygoda marynarza. Do stolicy przyjechał Władysław Piernik, marynarz, zam. w Gdyni. Na dworcu Gdańskim jeden z tragarzy zaofiarował się dać P. chwilowe schronienie, zaprowadzając przyjezdnego na ul. Browarna 18. Tam Piernik poznał 2-ch młodzieńców, którzy zaprowadzili go na ul. Lipową 9, gdzie w jednym z mieszkań odbyła się libacja. Gdy Piernik był już dobrze podchmielony i zdrzemnął się, skradziono mu 100 zł. gotówka. W sprawie tej policja aresztowała Mieczysława Marciniaka i Stanisławę Koprowską.

Zjazd pracowników lotnictwa

Związek posiada 17 oddziałów w Polsce

Odbył się w Warszawie, w lokalu własnym przy ul. Chmielnej nr. 5, 7 Walny Zjazd delegatów Związku Zaw. Pracowników Lotnictwa w Polsce. Przewodniczył na zjeździe inż. Nowakowski. Sprawozdanie zarządu gł. referował prezes ustępującego zarządu — p. Morawski. Ze sprawozdania tego wynika, że związek posiada 17 oddziałów w następujących miastach: Warszawa, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Lwów, Lida, Kraków, Katowice, Grudziądz, Jabłonna Legjonowa, Lublin, Biała Podlaska i Dęblin, obejmując zgórą 70 proc. wszystkich pracowników, zatrudnionych w komunikacji i przemyśle lotniczym.

W wyniku starań zarządu posunęła się naprzód sprawa zawarcia umowy zbiorowej w lotnictwie, która ureguluje warunki pracy i płac w tej dziedzinie. W Okręgu Pomorskim, dzięki zabiegom związku, uzyskano trwałe stawki płac dla pracowników lotnictwa w Toruniu.

Z ciekawej dyskusji, jaka się wywiązała po sprawozdaniu, dowiedzieliśmy się, że wielu kierowników przedsiębiorstw lotniczych nietylko nie przestrzega obowiązującego ustawodastwa społecznego ,ale wprowadza zarządzenia, krzywdzące pracowników lotnictwa. W wyniku dyskusji uchwalono absolutorjum z podziękowaniem ustępującym władzom, oraz powzięto szereg uchwał, m. in. domagających się powołania do życia izb pracy, utrzymania dotychczasowych świadczeń w ubezpieczalniach społecznych, zawarcia umowy zbiorowej w lotnictwie i t. p.

Pielgrzymka

niewidomych do Częstochowy

Za zezwoleniem władz duchownych druga piesza pielgrzymka niewidomych do Częstochowy wyruszy dnia 2 lipca b. r., o godz. 8-mej rano z kościoła św. Marcina, przy ul. Piwnej nr. 11 pod przewodnictwem Księdza.

Zapisy przyjmuje Zjednoczenie Pracowników Niewidomych ul. Leszno 142/144 oraz F-ma Domagalski, ul. Marszałkowska 59 od godz. 8 rano do 7 wieczór.

Aresztowanie córki

b. radnego m. Otwocka

Z polecenia sędziego śledczego aresztowano wczoraj i osadzono na „Pawiaku" córkę b. radnego Otwocka, Wąchockiera.

Wąchockier ostatnio dostarczał ropę dla elektrowni otwockiej. Cztery miesiące temu wyjechał on do Palestyny, przepisując cały majątek i skład z ropą na imię córki. Dalsze śledztwo trwa.

Strajk

w fabryce „Pionier"

W dniu 17 b. m. w godzinach rannych wybuchł strajk w fabryce obrabiarek „Pionier" przy ul. Krochmalnej 71 spowodu niewypłacania zaległych zarobków. Strajkuje około 100 osób. Przebieg strajku spokojny.

Zbiórka funduszów

na pomnik Bogusławskiego

Związek Artystów Scen Polskich uzyskał od Komisarjatu Rządu zezwolenie na kontynuowanie zbiórki funduszów przeznaczonych na budowę pomnika Bogusławskiego w Warszawie. Sprzedawane będą 10 gr. nalepki na budowę pomnika.

Odsłonięcie pomnika przewidziane jest jak wiadomo w czerwcu roku przyszłego przed gmachem teatru „Narodowego".

Właściciele kin

podejmują akcję o ulgi podatkowe

Związki Właścicieli Kinoteatrów podejmują akcję o rozszerzenie t. zw. letniej stawki podatkowej za wyświetlanie filmów na cały rok.

Ulgowa stawka 20 proc. stosowana jest dotychczas tylko do dnia 1 września. Właściciele kin twierdzą, że przy obecnej frekwencji widzów ulgę taką należy zastosować również w sezonie.

Zjazd wojewódzkich

komendantów P. P.

W ostatnich dniach b. m. odbyć się ma w Warszawie odprawa wojewódzkich komendantów Policji Państwowej. Na odprawie tej omówione będą aktualne sprawy związane z usprawnieniem służby bezpieczeństwa publicznego.

Burzliwe obrady rady m. Poznania

Ostre starcie radnych

z prezydentem Więckowskim

POZNAŃ, 20.6. Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Poznania miało burzliwy przebieg. Wybuchł na nim zatarg między prez. Więckowskim a prezesem klubu narodowego, radnym Jarochowskim.

Posiedzenie, po załatwieniu kilku interpelacyj radzieckich, rozpoczęło się od obszernego przemówienia prez. Więckowskiego, który odpowiadał na deklarajcę ugrupowania narodowego, złożoną na posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej w lutym ub. roku. Na posiedzeniu tem prezes klubu narodowego. r. Jarochowski w dłuższych wywodach przedstawił plan uzdrowienia finansów miejskich, opracowany przez radnych narodowych. Prez. Więckowski oświadczył wówczas, że plan ten opiera się na pracach zarządu miejskiego z listopada r. ub., a gdy r. Jarochowski zażądał dostarczenia dowodów, prez. Więckowski zapowiedział przygotowanie specjalnej odpowiedzi.

Tę właśnie replikę prez. Więckowski wygłosił na posiedzeniu wczorajszem, twierdząc, że deklaracja ugrupowania narodowego nie zawiera oryginalnego planu finansowego. W czasie przemówienia radni narodowi zaczęli protestwoać przeciw niesłusznym zarzutom i przerywać mówcy. Kiedy kilku radnym narodowym wyznaczono grzywnę pieniężną za przywołanie ich do porządku, r. Jarochowski, a wraz z nim inni członkowie ugrupowania narodowego opuścili salę obrad, pozostawiając tylko dwóch obserwatorów.

Po przemówieniu prez. Więckowskiego została zarządzona przerwa. W czasie przerwy w kuluarach Rady doszło do gwałtownego zatargu między radnymi sanacyjnymi, a radnymi narodowymi. Dopiero dzwonek prezydenta, oznajmiający wznowienie posiedzenia przerwał zajście, ponieważ radni prorządowi pośpieszyli na salę. Po wznowieniu obrad prez. Więckowski wysłał sekretarza Rady, wzywając radnych narodowych na posiedzenie, jednak radni narodowi, depatrując się obrazy w wystąpieniu prez. Więckowskiego, nie przybyli na salę i prez. Więckowski wobec braku quorum zmuszony był posiedzenie zawiesić.

Lekarz ubezpieczalni

Pozbawił pacjentkę zębów

pozostawiając jedynie... chory ząb

KRAKOW 20.6. — Jak donosi z Krakowa, „Głos Narodu", p. Wanda S., urzędniczka, udała się w kwietniu b. r. do Ubezpieczalni Społ. spowodu bólu zęba. Badanie wykazało zapalenie okostnej. Wykonano zdjęcie roentgenowskie, poczem lekarze dr. Fiut i dr. Podlęski orzekli, że chory ząb należy usunąć. P. S. wybrała lekarza Ubezpieczalni dr. Edm. Cz. Gdy ten przystąpił do znieczulenia zęba pacjentka zwróciła mu uwagę, że „źle go zatruł". Dr. Cz. odpowiedział wówczas: „wiem, wiem" i przystąpił do usunięcia zęba.

Po dokonaniu zabiegu okazało się, że dr. Cz. wyrwał p. S. zęba zdrowego,... wraz z mostkiem, a ząb chory pozostał nietknięty. Ponieważ zdrowy ząb, wyrwany przez dr. Cz., był ostatnim zębem w tej okolicy szczęki górnej i na nim jedynie można było oprzeć mostek. P. S. poniosła, wskutek złego zabiegu, poważną stratę.

W związku z tem p. S. wniosła do Sądu Cywilnego skargę przeciw dr. Cz., żądając odszkodowania w kwocie 6 tys. zł. za poniesioną stratę, oraz za oszpecenie spowodowane brakiem zęba i konieczością noszenia protezy. Wczoraj sprawą tą zajmował się Sąd Cywilny w Krakowie. Rozprawa została odroczona celem uzupełnienia dowodów, a mianowicie dostarczenia Sądowi zdjęć roentgenowskich szczęki poszkodowanej.

A B C SPORTOWE

Trudne zadanie lekkoatletów

na meczu z Belgją w Brukseli

Wczoraj o g. 9.05 opuściła Warszawę większa część reprezentacji lekkoatletycznej Polski na mecz z Belgją w Brukseli. Trzech naszych reprezentantów: Kucharski, Heljasz i Lokajski są już w Brukseli, dokąd pojechali z Paryża, z zawodów międzynarodowych. Skład naszej drużyny ulegał kilkakrotnym zmianom i właściwie dopiero na dworcu w Warszawie można było przekonać się, jaki jest skład naprawdę ostateczny. Reprezentacja wyjechała osłabiona brakiem Kostrzewskiego i Noji.

Mecz z Belgją, pierwszy międzypaństwowy mecz w tym roku, będzie trzeciem skolei spotkaniem obu państw. Do tej pory gładko dawaliśmy sobie radę z sympatycznymi przeciwnikami belgijskimi. W 1931 r. wygraliśmy w Brukseli 38:28, a przed dwoma laty w Warszawie 65:50. W tym roku szansa będzie raczej równa.

W biegu na 100 m. Koźlicki i Tęsiorowski mają czasy w granicach Belgów. Guthy (11 s.) i Burga (11.1 s.). Podobnie jest na 200 m. — Biniakowski i Kocosi będą mieli odpowiedniki w Bargu 22,1 s. i Nexssensie 23 s. W biegu na 400 m. mają startować Biniakowski i Śliwak. Belgowie Verhaerdt i Dewincq mają czasy 50,5 — 51,1 s. Gdyby tutaj zamiast Śliwaka startował Koźlicki, wówczas byłyby szanse na pierwsze i trzecie miejsce, Śliwak bowiem jest gorszy od drugiego Belga. W biegu na 800 m. znów jesteśmy równi naszym przeciwnikom. Kucharski jest faworytem, a Verhaerdt i Geeraerdt z czasem 1:56,8 są lepsi od Kuźmickiego. Podobna sytuacja jest na 1500 m. — Kucharski i Kuźmicki — P. Dewmpt 4:05,8 i Peborgh 4:06.

Bieg na 5 km., dotąd nasz murowany punkt, przedstawia się blado. Zabrakło w naszej drużynie Kusocińskiego i Noji, obaj kurują swe nogi. pojechali: Fiaska i Duplicki, którzy powinni pokonać drugiego Belga, Schroevena 15:35, bo pierwszy, Rumst z czasem 15:11,6 jest faworytem. Duplicki napewno nie zachwyci Belgów prymitywnym stylem, ale za to niewątpliwie zdobędzie szacunek dla swej ambicji i woli zwycięstwa. W płotkach znów jesteśmy osłabieni. Zamiast Kostrzewskiego na 400 m. pojechał Niemiec obok Maszewskiego, a Belgowie w składzie Bosmans 58,9 i Regenmeuter 59,9 wydają się być zaledwie równi. Na 110 m. Twardowski jeśli nie zawiedzie noga będzie miał ciężką przeprawę z Binetem 16.1 s. a Haspel powinien łatwo wygrać z Bosmansem 16,8 s. Sztafeta nasza ma posiadać skład: Biniakowski, Śliwak, Koźlicki, Tęsiorowski.

Skoki i rzuty są tym razem naszemi mocnemi punktami. W skoku wdal Binet miał ostatnio 6.77 m., a Vilder 6.54 m. Nasi: Pławczyk i Sikorski są od nich daleko lepsi. To samo w skoku wzwyż: Flotow i Hayens z 1.76 m. ustępują naszym: Pławczykowi i Chmielowi. W kuli i dysku znów jesteśmy faworytami. Heljasz i Siedlecki będą mieli słabych przeciwników: Vosa 13.20 i 39.10 oraz Venderwoordego 13.01 i 38 m. W oszczepie podobna sytuacja: faworytem jest Lokajski a Turczyk powinien pokonać Herremansa 59.32 m. a tembardziej Etienne'a 55.30 m.

Punktacja meczu, który odbędzie się w niedzielę, jest następująca: I miejsce 4 punkt., II m. 3 p., III m. 2 p. i IV — 1 p. W sztafecie 8 i 4 punkt. Kierownik ekspedycji kpt. Baran powiedział w rozmowie z nami na dworcu:

— Jedziemy w rezerwowym składzie. W biegach szanse są wyrównane, natomiast w rzutach i skokach mamy przewagę. Tylko Kucharski jest faworytem, inni zaś biegacze będą musieli walczyć zacięcie. Zadecyduje, jak zwykle, sztafeta, a co do kolejności jej składu, to dopiero przed samym biegiem nastąpi decyzja. W sztafecie prawdopodobnie Śliwak pobiegnie 400 m. a Biniakowski 300 m., dlatego, że ostatni ma więcej konkurencji. Przeciwny jestem stanowczo opinji, że mecz będzie łatwy do wygrania. Z doświadczenia wiem, że zbytnia pewność siebie zawodziła nieraz. Owszem, zawodnicy muszą mieć wiarę w swe siły, ale nie wolno lekceważyć przeciwnika. Co do mnie, to i ja mógłbym startować w Brukseli — około 40 m. zawsze „wygarnę" — mówi z uśmiechem wielokrotny reprezentant, mistrz i rekordzista Polski.

Pławczyk wyjechał nastrojony optymistycznie. Ile skoczy?

— Jak będzie dobra skocznia, to będzie miał 1.90 m., a jak zła to 1.80 m.

Rozpiętość bardzo duża, ale nawet 1.80 m. to jest ponad możliwości Belgów.

Ostatnia deska ratunku dla zawiedzionych

Na rynku małżeńskim

Duża podaż, mały popyt — kryzys ożywia obroty

Jak pracuje biuro matrymonjalne? Załatwiając sprawy intymne i dyskretne, czy nie spotyka się czasami z lokalnym buntem byłych klientów, którzy mogli paść ofiarą sprytnych wydrwigroszów, czy poprostu pospolitych szantażystów, którzy zawsze grasują tam, gdzie może nadarzyć się jakaś pomyślna dla ich celów okazja?

Pytam dozorcy domu, w którym mieści się biuro:

— Co się tu dzieje, czy niema awantur w biurze?

— Co to, to nie. Czasem tylko jakaś kobieta choleruje, że się nabrała. Taka tu jedna to bez całą sień, na całe podwórze i bramę wołała: „Coście ze mnie zrobili. Gdzie moje pieniądze? Oddać forse! Ja was nauczę". Dwa razy się w samej bramie pobili. Jeden raz to mąż żonę sprał, bo spotkał swoją babę, jak to wychodziła z innym, niby co chce się z nim poślubić. To tylko tyle. U nas spokojny dom. Jedna to się też truła, jak wyszła z biura, ale doktór, co przyjechał to ją odratował. Truła się pewnie tak do pucu, żeby o niej wszyscy czytali. Jak się kto prawdziwie napije esencji czy czegój tam, to go nie odratują żadne doktory.

Czy biuro matrymonjalne ma duży obrót, jak idzie kojarzenie małżeństw?

Podobno kryzys działa tu odwrotnie, niż w innych dziedzinach życia. Obrót rośnie. Sądząc z zamożności biura, z poziomu inteligencji osób, które go prowadzą, musi być jednak niewielki i ograniczać się w zasięgu do ludzi bardzo prymitywnych, zawiedzionych i szukających na tej drodze ostatniej deski ratunku.

Jeden z kierowników większego matrymonjalnego biura w Warszawie mówił mi, że w lutym bieżącego roku skojarzył 50 par, w marcu ponad 60, w kwietniu pięćdziesiąt kilka. Nie bardzo chce mi się wierzyć tym liczbom, a już zupełnie wątpię o tem, czy między kojarzonemi parami byli owi inteligentni, zamożni, rozmaici złemianie, adwokaci i przemysłowcy, jak również wiele pań, o których zbyt pochlebnie wspomina prospekt. Wydaje mi się, że te atrakcyjne ogłoszenia to przynęta dla bardziej naiwnych. Natomiast wierzę, że mogą się kojarzyć pary między ludźmi, o których wspomina prospekt: Ona niebrzydka, starsza z niewielką gotóweczką albo warsztatem pracy itp., on na skromnej posadce, bez pretensji i bez aspiracji.

A jednak „przemysł matrymonjalny" rozwija się. W Warszawie mamy kilka takich „biur", dwa czasopisma matrymonjalne, ajencję i t. p. Również i na prowincji powstają tego rodzaju przedsiębiorstwa, ma je Kraków, Poznań, Lwów, Wilno, Łódź, Stanisławów. Te biura muszą nie lepiej wyglądać i działać, niż ich warszawskie pierwowzory. A przecież nawet najlepsze z nich nie może obudzić zaufania. Są to kiepskie przedsiębiorstwa, dostosowane do podłej sytuacji i niewybrednej klienteli.

Jak wygląda podstawa prawna działania tego rodzaju instytucyj?

W Warszawie biura matrymonjalne posiadają zezwolenie Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy i jako przedsiębiorstwo wykupują świadectwo przemysłowe III kategorji.

A konkurencja? Oczywiście jest, jak w każdym innym zawodzie. Szczególnie daje się odczuć współzawodnictwo działów matrymonjalnych niektórych dzienników. Ogłoszenie likwiduje pośrednika, przedsiębiorcę, daje możność bezpośredniego porozumienia i poznania, oszczędza koszty i daje większą gwarancję dyskrecji. Biuro matrymonjalne ma przewagę nad pośrednictwem ogłoszeniowem tem, że samo jest pod kontrolą (musi więc strzec się stręczycielstwa, o które tu bardzo łatwo, że sprawdza dane zgłoszone przez klientów i że jakoby ma większy wybór...

Tyle co do biur matrymonjalnych i ich kulisów. Przedsiębiorstwa te niewiele są warte, ale i niebardzo szkodliwe, szczególnie jeśli są pod należytą kontrolą. W każdym razie należy współczuć tym wszystkim, dla których biuro matrymonjalne staje się swatem. Szukanie szczęścia na tej drodze i tą metodą — jest jednak rzeczą „nowoczesną", „postępową" i... najłatwiejszą.

Charakterystyczne jest, że żydzi raczej stronią od biur matrymonjalnych, powierzając tę misję specjalnym agentom, swatom.

(a)

Schmeling spotka się

z Braddockiem

Niespodziewane zwycięstwo zawodowego boksera, Braddocka nad Baerem w meczu o mistrzostwo świata wzbudziło wielkie zainteresowanie sfer bokserskich osoba pogromcy Baera. Znany aranżer wielkich spotkań w boksie zawodowych, Johnstone, zapowiedział, że poczynił już kroki w celu doprowadzenia do skutku meczu Braddock — Schmeling we wrześniu r. b. Schmeling wyraził już zgodę na ten mecz.

Witman

mistrzem Estonji

W środę zakończyły się w Tallinie międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Estonji. W finale Witman pokonał Szweda Nuestroma 6:4, 6:1, 6:1. Zdobywając po raz trzeci tytuł mistrza Estonji.

2.01 m. skoku wwyż

Lekkoatleci japońscy osiągają ostatnio znakomite wyniki na miarę światową. Niedawno Yoshioka wyrównał rekord świata w biegu na 100 m., uzyskując czas 10,3 sek., teraz znów rodak jego, Tanaka, osiągnął w skoku wzwyż świetny wynik 201 cm.

Jędrzejowska

wyeliminowana

LONDYN, 19. 6. (PAT). W środę w dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Londynu w Quenn Clubie, Jędrzejowska spotkała się z czołową rakietą francuską Henrotin, przegrywając 2:6, 1:6. Francuska przez cały czas miała zdecydowaną przewagę.

Sportowcy wileńscy

wyjadą na Łotwę

Trzy lata temu Wilno gościło reprezentacje sportowców łotewskich w lekkiej atletyce, piłce nożnej i grach sportowych. Obecnie Łotysze chcą się zrewanżować wilnianom i zapraszają ich do siebie na połowę lipca.

Baworowsky mistrzem

Austrji w tenisie

Mistrzem tenisowym Austrji w grze pojedyńczej panów został Baworowsky, który w finale pokonał Attensa w stosunku 6:2, 6:3, 6:1.

Ordonówna

zainkasowała

14.000 zł.

W dniu wczorajszym kasa Sejmiku Warszawskiego wypłaciła aktorce rewjowej Ordonównie odszkodowanie za wypadek samochodowy pod Łowiczem, który był przedmiotem głośnego procesu sądowego. Odszkodowanie wynosi 14.000 złotych.

Nowe przepisy

o ochronie zwierząt

Ogłoszono rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, rozszerzające okres ochrony dla sarn - kozłów w województwach poznańskiem i pomorskiem.

Obecnie okres dozwolony na polowanie na te zwierzęta obejmuje czas od dn. 15-go sierpnia do dnia 1-go października i od 1-go czerwca do dn. 15-go lipca każdego roku.

Polak

zed sądem w Gdańsku

GDAŃSK, 19. 6. (PAT). Przed izbą karną sądu gdańskiego odbyła się dziś rozprawa przeciwko Polakowi, Wilkemu, z Kłodawy, oskarożnemu o napad na narodowego socjalistę w Wielkich Trąbkach. Wilke skazany został w pierwszej instacji na rok więzienia za ciężkie uszkodzene ciała. Na dzisiejszej rozprawie Sąd uniewinnił Wilkego od winy i kary.

Żądamy pracy!

Nowe demonstracje bezrobotnych

INOWROCŁAW, 20.6. Na dziedzińcu magistrackim zebrało się w dniu 17 b. m. kilkaset osób pozostających obecnie bez pracy. Zebrani demonstranci wysłali do prezydenta miasta delegację składającą się z trzech osób, z żądaniem pracy. Ponieważ delegacja nie została osobiście przez p. prezydenta przyjęta, zebrany tłum ponowił nazajutrz demonstrację, udając się przed Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, skąd wysłano do prezydenta miasta list z żądaniem dostarczenia pracy, który podpisało około 500 osób.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 19 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Grand, chl. Tokarski, 2) Salvator (31.50), 3) Mochacz (58), 4) Prus (59). Wygr. w 2 m. 21 sek. dowolnie. Tot. 5.50, fr. 5.50 i 6.50.

Gon. II. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Lucyper, żok. Gill, 2) Numer (7.50), 3) Honorata (19.50), zero Lorraine. Wycof. Barka. Wygr. w 2 m. 1 sek., bardzo łatwo o trzy długości. Tot. 6.—, fr. 6.50, 6.50.

Gon. III. Dyst. 2.100 m. Nagroda Sprzedażna 4.000 zł. 1) Fluksja, jeźdź. Kusznieruk, 2) Dam (11.50), 3) Esdras (45.50), 4) Nerw (25.50). Wycof. Lucyper. Wygr. w 2 m. 20 i pół sek. Tot. 7.50, fr. 6.— i 6.—.

Gon. IV. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Ekran II. żok. Guljasz, 2) Neapol (41), 3) Great Scot (84.50), 4) Bzura II (31.50), 5) Baltazar (64), 6) Cecylja - Renata (38), 7) Lesina (9). Wygr. w 1 m. 45 sek. silnie wysyłane o pół dług. Tot. 75.50, fr. 20.50, 14.— i 23.—.

Gon. V. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Havanita, żok. Stasiak, 2) Cagliostro (9), 3) Giovinezza (20.50), 4) Hate - Toi (39). Wycof. Kropidło i Menzalówna. Wygr. w 2 m. 20 sek. bardzo łatwo o pięć dług. Tot. 20.—, fr. 7.— i 6.50.

Gon. VI. Dyst. 1.600 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Grawer, żok. Michalczyk, 2) Latona (18.50), 3) Garonna II (14). 4) Tercja (65.50), zero Cezarewicz zdyskwalifikowany (60.50): Wycof. Ellora, Łotr, Iwar, Pirandello. Wygr. w 1 m. 42 i pół sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 13.50, fr. 6.50 i 8.—.

Gon. VII. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Bambino, żok. Gill, 2) Florencja II (19), 3) Los II (58). 4) La Sauzee (37.50), 5) Kropidło (29). 6) Hidalgo (20.50, 7) Manfred (39). Wycof. Dres, Nerw i Prorok. Wygr. w 2 m. 41 i pół sek. bardzo łatwo o jedną dług. Tot. 37.50, fr. 10.50, 9.— i 13.50.

Gon. VIII. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Nereida, żok. Gill, 2) Melchjor (22.50), 3) Lennik (24.50). 4) Baszibuzuk (27.50), 5) Gracja (80.50). Wygr. w 2 m. 20 sek. łatwo o pół dług. Tot. 10.—, fr. 7.— i 9.—.

Mistrz Polski -- Ruch

gra dziś z Legją na stadjonie W.P.

Na stadjonie W. P. odbędzie się dziś o godz. 17.30 mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy śląskim Ruchem, mistrzem Polski i miejscową Legją. Drużyna stołeczna wystąpi bez Martyny i Nawrota, a skład jej będzie następujący: Keller, Szczotkowski, Jesionka, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Rajdek, Gburzyński, Przeździecki I, Łysakowski, Wypijewski. Drużyna śląska grać będzie bez Peterka i Wilimowskiego.

Pozostałe dwie ligowe drużyny stołeczne będą również zaangażowane w dzisiejszych rozgrywkach ligowych. Polonja wyjeżdża do Łodzi na mecz z ŁKS, w składzie: Korniejewski, Zastawniak, Bulanow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Kruk, Herisz, Łańko, Ciszewski, Kulla. Warszawianka rozegra w Krakowie mecz z Wisłą, przyczem wystąpi ona w następującym składzie: Jachimek, Zwierz, Pawlak, Sochan, Śroczyński, Makowski, Stollenwerk, Kniola, Smoczek, Święcki, Rich.

Pozatem odbędą się dzisiaj następujące mecze ligowe: w Krakowie Garbarnia — Warta, w Świętochłowicach Śląsk — Pogoń. W ten sposób z ligowych drużyn pauzuje dzisiaj jedynie Cracovia.

Kolarze-turyści

odbędą wycieczkę na wschód

W okresie od 29 b. m. do 20 lipca odbędzie się wycieczka kolarska o charakterze turystyczno - krajoznawczym na Lubelszczyznę, Małe Polesie, Wołyń, Podole i Huculszczyznę. Wycieczkę organizuje Polski Zw. Towarzystw Kolarskich z referatem sportowym Polskiego Radja.

Zapisy i informacje na tę pożyteczną wycieczkę, dla zaawansowanych jednak kolarzy przyjmuje i udziela kancelarja WTC na Dynasach w godz. 18 — 20. Kierownikiem wycieczki będzie p. Sawicki.

Piłkarz skazany

na 3 miesiące więzienia

Na meczu Warszawianka — Garbarnia piłkarz drużyny krakowskiej, Smoczek (obecnie członek Warszawianki, złamał nogę graczowi drużyny przeciwnej, Frostowi. Smoczek został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki w Warszawie. W charakterze świadków zeznawali m. in. piłkarze Zwierz i Han, którzy odtworzyli na sali sądowej sytuację, jaka miała miejsce na boisku w związku z wypadkiem.

Sąd skazał niefortunnego piłkarza, Smoczka, za nieumyślne uszkodzenie ciała na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata. Sąd podkreślił w ustnych motywach, że karę tę wymierzył ze względów pedagogicznych, biorąc pod uwagę ciągłe nawoływania prasy do ukrócenia zbyt ostrej gry na boiskach piłkarskich.

Plany tenisistów

Reprezentacja tenisowa Polski rozegra w Warszawie w drugiej połowie lipca mecz z Jugosławją. W końcu sierpnia odbędą się również w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa Polski. Ostateczny termin mistrzostw ustalony będzie dopiero po porozumieniu z Hamburgiem i Sopotami, gdzie przed mistrzostwami startować mają nasi zawodnicy, przyczem z Sopot gracze polscy oraz zagraniczni przybyć mają do Warszawy bezpośrednio na mistrzostwa.

Zaraz po mistrzostwach Polski odbędzie się w Warszawie rewanżowy mecz Legji z drużyną berlińską Rot - Weiss.

Walasiewiczówna

wyjechała do Polski

NOWY JORK, 19. 6. (PAT). W środę Stanisława Walasiewiczówna opuściła Amerykę, udając się na „Kościuszce" do Gdyni.

Władca stu żon

Ibn. Saud — Napoleon pustyni

Wiedeń oczekuje przybycia egzotycznego gościa. Gościem tym jest syn króla Hedżasu—Ibn Sauda. Król Hedżasu — zwany Napoleonem pustyni, słynie ze swej odwagi, waleczności i... przebiegłości. Od szeregu lat sławetny Ibn Saud dzierży władzę nad swoim krajem i od szeregu lat drżą przed nim jego poddani. Ten piękny, wysoki na dwa metry mężczyzna o twarzy na której maluje się energja, rozum i fanatyzm posiada zarówno wielki talent strategiczny, jak i potężną siłę fizyczną. Słynie jako znakomity jeździec i kiedy dosiądzie swojego pysznego arabczyka — w całym Hedżasie niema równego mu jeźdzca.

ŚMIECH WYGNANY

W państwie władcy Hedżasu panują iście purytańskie obyczaje. Wykroczenia przeciwko moralności są karane bardzo surowo. Żona, którą schwytano na uczynku zdrady podlega karze kijów. Sam król nie pali i nie używa alkoholu, a ponadto świecąc przykładem swoim poddanym pracuje osiemnaście godzin na dobę. Według jego surowych rozporządzeń — alkohol, taniec i swawolny śmiech są wzbronione w państwie Hedżasu.

Jedynemi dozwolonemi zabawami, jakie się w państwie Ibn Sauda odbywają są wspaniałe, huczne wesela. Są to rozrywki dość częste, gdyż sam władca dotychczas jest żonaty po raz setny. W rzeczywistości Prorok podobno wspominał tylko o trzech małżonkach dla prawowitego wyznawcy Koranu, jednak w tym wypadku władca Hedżasu postępuje dość wolnomyślnie i co jakiś czas pojmuje nową małżonkę. Pozatem jest jednak pobożnym i wiernym wyznawcą Mahometa.

WOJOWNICZE WESELE

Podczas ostatniej uroczystości weselnej, kiedy właśnie Ibn Saud pojmował swoją setną małżonkę, uroczystość była zakłócona napadem pewnego, wojowniczego plemienia. W trakcie utarczki władca Hedżasu został zraniony w nogę. Widok krwi na szatach wodza wywołał panikę wśród jego wojowników, jednak Ibn Saud nie zważając na ranę dosiadł no nowo konia i rzucił się w wir walki. Oczywiście że potyczka skończyła się zwycięstwem i okryty nowym laurem Ibn Saud powrócił aby dokończyć ceremonji ślubnych. Okazało się jednak, że w czasie bitwy wrogie plemię porwało oczekującą na swego królewskiego małżonka oblubienicę. Ten ewenement poważnie zaniepokoił cały dwór — cóż począć wobec tego, że oblubienicę skradziono? Ponieważ jednak był to wieczór, a władca nie widział uprzednio swej narzeczonej — skłoniono go aby udał się na wypoczynek, a przez ten czas wynaleziono inną narzeczoną — młodą dziewczynę z plemienia Wahabi.

Ceremonja, która rozpoczęła się nazajutrz trwała przez parę dni. Prawie jednak natychmiast po jej ukończeniu, nowozaślubiony królewski małżonek wyruszył znów w pole.

Ciekawe jest co się dzieje z dawnemi małżonkami „Napoleona pustyni". Otóż co jakiś czas, któraś z nich idzie na „emeryturę" ustępując miejsca nowej. Nie trzeba przytem przypuszczać, że „emerytowane" małżonki — są to kobiety wiekowe — cóż znowu — są to jeszcze młode niewiasty, które nawet dość często, za zezwoleniem Ibn Sauda wychodzą zamąż poraz drugi. Każda z kobiet opuszczających dwór królewski otrzymuje na własność mały pałacyk i rentę, która pozwala jej na spokojny, dostatni żywot.

TELEFON NA PUSTYNI

Mimo, że Ibn Saud jest tak fanatyczny wyznawcą Koranu, jest on równocześnie wielkim zwolennikiem kultury europejskiej i nie gardzi jej wynalazkami. Władca stu żon interesuje się tankami, nowoczesnymi motorami, przemysłem i przedewszystkiem — lotnictwem. Przed paroma tygodniami zakupiono w [illegible] dla jego haremu wspaniałe auto. Jego pałac posiada wszelkie europejskie komfortowe urządzenia, a ponadto i telefon.

Te „djabelskie wynalazki" obudziły zwątpienie wśród poważnych mężów królestwa Hedżasu. Czyż powinien prawowity wyznawca Proroka przykładać rękę i wogóle mieć coś wspólnego z takiemi przyrządami, jak naprzykład telefon?

Któregoś dnia Ibn Saud, aby przekonać jednego ze swych wiekowych poddanych, że telefon nie jest przyrządem djabelskim, polecił mu przyłożyć słuchawkę. Starzec usłyszał przez telefon głos swego syna, recytującego Koran. I to jednak nie przekonało obywatela Hedżasu, który twierdził, że to szatan przemawiał głosem jego dziecka.

WIELKA MIŁOŚĆ IBN SAUDA

W swojem wspaniałem, awanturniczem życiu, władca Hedżasu Ibn Saud przeżył tylko jedną, wielką prawdziwą miłość. Była to miłość do pięknej księżniczki Jauhary, którą poślubił. Niestety ukochana małżonka zmarła młodo. I żadna już kobieta nie zdołała zdobyć potem Ibn Suda. Pozostał jej wiernym mimo swoich stu małżonek. Pozostał wiernym jej pamięci i co tydzień odwiedza jej mogiłę.

Ukochana Jauhara obdarzyła go synem, który został przez niego mianowany następcą tronu. Ten właśnie syn pięknej Jauhary, jedynej miłości władcy Hedżasu przyjeżdża w tych dniach do Wiednia, dla zapoznania się z kulturą europejską.

Zbawcze kichnięcie

Niezwykły wypadek przytrafił się w tych dniach leciwej już niewieście, Marji Custodia z Marinha Grande, o czem donosi prasa portugalska. Maria Custodia przeżyła przed 25 laty tragedję miłosną, która zakończyła się strzałami, oddanemi do niej przez zdradzonego kochanka. Marja otrzymała strzał w głowę. Rana nie była śmiertelna. Kula rewolwerowa utkwiła gdzieś w dolnej części czaszki. Lekarze nie zgodzili się na przeprowadzenie operacji w obawie przed możliwością naruszenia zwojów mózgowych. Z biegiem lat Marja Custodia zapomniała zupełnie o kuli, tkwiącej w jej głowie.

W tych dniach, bawiąc na obiedzie u swej przyjaciółki Custodia kichnęła. Ku jej wielkiemu zdziwieniu z nosa wypadła błyszcząca kula rewolwerowa. W ciągu lat kula wędrowała w dolnych partjach czaszki i znalazła wreszcie ujście przez kanał, nosowy. Od tej chwili Marja Custodia ma daleko lżejszą głowę.

Sacharyna w głowie królika

Niezwykły podstęp i zemsta

CZĘSTOCHOWA, 20.6. Przed sądem w Częstochowie stanął handlarz podwórzowy Lewek Ząbek. Swego czasu w główce martwego królika, kupionego przez Ząbka, strażnik graniczny znalazł pewną ilość sacharyny. Zdenerwowany żyd na rozprawie sądowej zaklinał się, że nie przyszło mu nawet do głowy, ażeby w króliku mógł znajdować się jakiś towar. Człowiek, który wspomniane zwierzątko sprzedał Ząbkowi, również nic nie wiedział o ukrytej sacharynie.

Sąd po naradzie uznał, że umieszczenie sacharyny w łebku króliczym i denuncjacja przed strażnikami granicznymi, musi być sprawką jakiejś nieżyczliwie usposobionej względem Ząbka osoby, chcącej narazić go na przykrości, wobec czego Ząbek został uniewinniony.

Smiertelny wyścig pływacki

PIOTRKÓW, 20.6. — Nadeszła tu wiadomość o tragicznej śmierci w nurtach Wisły 18-letniego Ryszarda Pruskiego, słuchacza I kursu szkoły artystycznej w Warszawie. Ś. p. Ryszard Pruski kąpiąc się z 3-ma kolegami, urządził wyścig pływacki. Wyprzedziwszy znacznie kolegów, dopływał już do wysepki, gdy nagle uczuł, iż chwyta go kurcz, spowodowany widocznie prądem zimnej wody. Student począł iść na dno. Zanim kąpiący przybyli mu z pomocą, porwał go prąd wody. Topielca udało się wylowić.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc lipiec. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

„Duchy" w zamku Phoenix Lodge

Bootlegerzy skorzystali z okazji

W dzielnicy will i pałacyków w Westbury na Long Island, wznosi się przy jednej z głównych ulic wspaniała budowla pałacu Phoenix Lodge. Doniedawna jeszcze przechodnie z trwogą oglądali ten przybytek, w którym, według powszechnie obiegających wersyj, zadomowiły się duchy. Dręcząca zagadka pałacu znalazła w tych dniach nieoczekiwane wyjaśnienie, które mieszkańców całej dzielnicy wprawiło w świetny humor.

Pałacyk ten zbudowany został przez miljonera francuskiego Jacques Tobaudy, który pragnął zaimponować swoim współziomkom, wznosząc gmach w stylu wschodnim. Istotnie pałacyk ten był prawdziwym cudem architektonicznym. Sale i pokoje pałacu wyłożone były dywanami wschodniemi, na ścianach rozwieszono najrzadsze i najwspanialsze obrazy sztuki orjentalistycznej. Ciężkie w stylu bizantyjskim utrzymane meble, inkrustowane były bogato złotem i kością słoniową. Jednem słowem była to siedziba godna opowieści „Z tysiąca i jednej nocy".

Bogaty miljoner, znany ze swych podróży po Afryce i Azji Mniejszej niedługo cieszył się wspaniałym przybytkiem. Pewnego dnia znaleziono go na ziemi, z poderżniętem gardłem. Część skarbu padła łupem krwawych bandytów. Działo się to około 1900 roku. Od tego czasu zamek ten był niezamieszkały. Przed kilkunastu laty zaczęły krążyć o pałacu Phoenix Lodge najdziwniejsze wersje. Ktoś widział zapalone światła w oknach pałacu, inni słyszeli rozmowy, inni wreszcie zauważyli przesuwające się po pokojach jakieś cienie. Ponieważ w pałacu nikt nie mieszkał, więc rychło wśród mieszkańców Westbury utarło się przekonanie, że zamek ten obrały sobie duchy, jako siedzibę. Goniąca za sensacją prasa amerykańska zaczęła zamieszczać długie sprawozdania swych reporterów, którzy wyolbrzymiali relacje zebrane na miejscu.

Z biegiem lat Westbury rozbudowywało się coraz więcej. Nikt jednak nie chciał nabywać gruntów, ani budować się w pobliżu „zaczarowanego" zamku. Wreszcie jeden z wytwornych klubów amerykańskich pobudował w pobliżu zamku Phoenix Lodge swe kasyno. Odtąd „duchy" mieszkające w zamku stały się jeszcze zuchwalsze. Ni stąd, ni zowąd nagle pojawiały się w biały dzień w oknach pałacu, upiorne postacie w białych szatach, czarnemi oczodołami strzaszące dzieci i przechodniów. Nocami słyszano w zamku krzyki, jęki, a niekiedy odgłosy piekielnych orgij. Życie najbliższych sąsiadów zamku stało się nie do wytrzymania. Wkońcu wystosowano zbiorową petycję do policji, by usunęła „duchy" z zamku.

Policja w Westbury niechętnie jednak zabierała się do wypędzenia duchów. Wobec tego mieszkańcy zwrócili się do policji związkowej, której cała ta historja wydała się bardzo podejrzaną. Pewnego dnia do Westbury przybyło kilkunastu zdolnych i odważnych agentów policji związkowej. O zmierzchu agenci wkroczyli na teren pałacu, zerwali pieczęcie z bramy i weszli do środka. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Od sufitu zwisały długie festony pajęczyny. Podłoga i meble pokryte były grubą warstwą kurzu. Komendant oddziału otworzył drzwi do następnej sali. Tu jednak panowała najwzorowsza czystość. Zdawało się, że jeszcze przed chwilą ktoś gospodarował w tej sali. Zza ściany dolatywał głuchy syk, i odgłosy przyciszonej rozmowy. Policjanci chwycili za rewolwery. Po przejściu kilku pokojów znaleźli się w dużej sali, zamienionej na nowocześnie urządzoną wytwórnię wódek i likierów.

Tajemnica duchów w zamku Phoenix Lodge została wyjaśniona. Opuszczony gmach zajęli po prostu Bootlegerzy, którzy wykorzystując wiarę mieszkańców w duchy, mogli długi czas uprawiać potajemną fabrykację alkoholu. Członków bandy, których zastano w salach pałacu, — aresztowano.

Ulubieni autorzy

Baldwina

O nowym premjerze Anglji, Stanley Baldwinie krąży mnóstwo anegdotek.

Pewnego dnia do premjera, który powszechnie uważany jest za człowieka pozbawionego jakichkolwiek upodobań poza polityką, zwrócił się jego przyjaciel z zapytaniem, czy posiada on jakiekolwiek zamiłowania, wybiegające poza sferę polityki.

— Owszem, odpowiedział Baldwin — lubię namiętnie tytuń i powieście kryminalne.

W ten sposób po raz pierwszy dowiedziano się, że Baldwin, jeden z najstateczniejszych i najbardziej pracowitych ludzi w Anglji nie zasypia nigdy, nie poświęciwszy conajmniej pół godziny na przeczytanie kilku rozdziałów z powieści Wallace'a lub Conan Doyle'a.

Antoni Marczyński 98)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Najmilsi moi, — ganił ich po swojemu, — ttam cierpi człowiek!

— Już jeden poszedł go wyciągnąć.

— Kto?

— Prakasz Hangwani.

— Szkoda, — westchnął. — byłoby wielką szkodą, gdyby taki młody padł, zamiast starego niedołęgi... Dlaczego zatrzymaliście mnie?! — dodał tonem gorzkiej wymówki. — Jeśli Prakasz zginie...

Ale Prakasz nie zginał jeszcze. Właśnie przed chwilą opuścił najdalej wysunięty rów strzelecki i , minąwszy dwa rzędy zasieków, wkroczył na terytorjum „ziemi niczyjej". Wkroczył na czworakach, lecz dalej to również było zbyt ryzykowne, więc zaczął czołgać się na brzuchu.

— Psss! Tsss! Cccc! — sykały ostrzegawczo zbłąkane kule karabinowe, a niekiedy zawtórował im granat: — Rrrrammm!

— Jeśli mi śmierć dziś pisana, nie uniknąłbym jej ani w najgłębszym schronie, — mruczał wtedy, chcąc dodać sobie odwagi, — a jeśli mam żyć, to niech do mnie walą z wszystkich armat świata i też mi nic nie zrobią.

Pomimo tego fatalizmu, zachowywał maksimum ostrożności. Gdy ku czarnemu niebu wyrastał smukły kwiat rakiety, Prakasz rozpłaszczał się na ziemi, „odstawiał nieboszczyka". Bywało też naodwrót: W jednym leju trup Niemca udawał żywego; nastroszone wąsy poruszały się na wietrze, a martwe, szkliste oczy błyszczały wrogo, ilekroć coś rozjaśniło mroki nocy. Ten nieboszczyk musiał tu sterczeć od dłuższego czasu, bo już wcale nie cuchnął, był wzorowo zasuszony, niczem liść w zielniku młodocianego botanika. Skoro już mowa o botanice, warto wspomnieć, że zryta granatami łąka „ziemi niczyjej" była utkana jaskrami. Ich złote płatki przypominały kolor chlorowych oparów, które Niemcy mogli wypuścić lada chwila, gdyż siła wiatru słabła.

— Jeszsz-czcze możż-eszsz uccc-ieccc! — przypominały kule.

— Głupstwo, — odburknął Prakasz, urażony, że ktoś śmie go namawiać do ucieczki już teraz, — dość będzie czasu na to, gdy zabrzmi trąbka.

Głos trąbki miał żołnierzom oznajmić początek ataku gazowego. Umówiony sygnał zabrzmi w chwili, gdy zielonawo-szary obłok wypełznie z okopów niemieckich, oświetlanych przez Szkotów raz po raz i obserwowanych uważnie.

— Dzięki temu będę mógł obliczyć najdokładniej, kiedy sytuacja stanie się dla mnie groźna.

Tak wydawało mu się obecnie. Przypuszczając, że Niemcy wstrzymają się z wypuszczeniem gazu dopóki szybkość wiatru nie spadnie do pięciu metrów na sekundę i że szerokość „ziemi niczyjej" wynosi tutaj czterysta metrów, przyjmował za pewnik, iż alfe gazowe na przebycie tej przestrezni zużyją osiemdziesiąt sekund. Te nawskroś teoretyczne obliczenia mogły być trafne, ale Prakasz zapomniał chwilowo o jednem, mianowicie, że gaz nie zatrzyma się po czterystu metrach, lecz popłynie dalej wgłąb okopów szkockich. Popłynie wciąż z chyżością pięciu metrów na sekundę!

— Rrrrammm-barammm!

Ciężki pocisk wyrżnął gdzieś niedaleko. Prakasz choć czołgał się na brzuchu, odczuł potężne pchnięcie powietrza, w parę sekund później posypały się na niego z góry spadające grudki ziemi. Jedna z nich, która trafiła go w czoło była szczególnie ciężka i lepka. Ujrzał ją w migotliwych błyskach najbliższej salwy armatniej, wzdrygnął się, wrzasnął; tuż przed nim leżała cuchnąca ręka, przez wybuch granatu wyrwana po łokieć jakiemuś zgniłemu trupowi.

Odrazu wyłonił się dylemat: czy okrążyć tę rękę, czy odrzucić ją na bok, gdyż leżała wpoprzek linji prostej, łączącej oko Prakasza z wysuniętym ku okopom szkockim ogonem samolotu. Dawniej bez wahania byłby był wybrał to pierwsze, lecz obecnie oswoił się już z wojennemi okropnościami, twardniał, zrobił się zawzięty; kiedy dwa tygodnie temu ów porucznik artylerji obraził Hindusów, Prakasz nie pozostał dłużny odpowiedzi. Teraz to ohydna ręka palnęła go w czoło, stanęła mu na drodze, więc...

— Idź precz, śmierdzące ścierwo, — warknął i ze wstrętem cisnął ją za siebie. Miał tego później bardzo, bardzo żałować...

Docierając do celu swej mozolnej wędrówki, spojrzał na zegarek; od opuszczenia pierwszej linji upłynęło 26 minut, czyli prawie pół godziny pochłonęło przebycie głupich stu metrów!

— Hej, panie lotnik!

Nie było odpowiedzi. Prakasz powtórzył to głośniej. Dzięki strzelaninie nie obawiał się, że go Niemcy usłyszą ,ale z tej samej przyczyny lotnik mógł go nie słyszeć również.

— Może zmarł z upływu krwi? I gdzie on wogóle siedzi?

Samolot, jak wiadomo, skapotował, leżał do góry kołami, zatem lotnik musiał znajdować się pod spodem. Idąc na czworakach wzdłuż kadłuba, Prakasz stwierdził niebawem, że samolot nakrył sobą głęboki lej po ciężkim pocisku; z tej strony spod skrzydła widać było tylko niewielką szparę w ziemi, lecz obok drugiego skrzydła dziura miała takie rozmiary, że czterech ludzi mogłoby się przez nią przecisnąć równocześnie. Pochyliwszy się nad tym otworem, zawołał na lotnika. Z ciemnej czeluści odpowiedziało mu postękiwanie, wreszcie u wylotu dziury ukazały się dwie dłonie i wpiły się kurczowo w wyciągniętą rękę Prakasza

— Trzymajcie mnie mocno, spróbuję was wyciągnąć z jamy.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 6[illegible] (dział miejski i liter.-art.): 6 66.5[illegible] (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA